№ 21. Kraków, 23 Grudnia—Sobota. Rok 1882.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedyczny numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**
W miejscu . . z 2 złr. — na 1 złr. 80 ct.
z przesyłką poczt. z 2 złr. 50 na 2 złr. —

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi w *Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, 22 grudnia.

Doniesieniu praskiej *Politik* o rozmowie Riegera z „urodzonym ministrem skarbu“ — Plenerem, ani z czeskiej strony nie zaprzeczono, ani z niemieckiej. Jeżeli jeszcze zważamy, jak bliskie stosunki wiążą *Politik* z przywódcą Czechów, to mamy wszelki powód rozmowę tę jako fakt prawdziwy uważać. Jaki mógł być cel ogłoszania jej — pojąć doprawdy trudno. Jeżeli chodziło o przestraszenie rządu hr. Taaffego, że Czesi mogą ewentualnie nawet z centralistyczno-hegemoniczną partyą wchodzić w przymierze, co oczywiście dla rządu tego byłoby zabójczem — to cel ten został zupełnie zneutralizowany szorstką, odmowną odpowiedzią Plenera, która dowodzi, iż partya tego posła bezwarunkowo odrzuca myśl takiego przymierza. Odpowiedź ta bowiem żadnej nie pozostawia wątpliwości, iż Niemcy tego rodzaju sojusz, a choćby tylko zbliżenie się, z całą możliwą stanowczością odrzucają. Nie było więc czem straszyć. Jeżeli zaś chodziło o skompromitowanie Plenera, powtórzeniem jego niedorzecznie pyszałkowatej odpowiedzi — to było to zupełnie zbytecznem, p. Plener bowiem ma aż nazbyt ustaloną reputacyę jako wróg wszystkiego, co nie jest niemieckiem.

W każdym razie rozmowa ta jest wielce charakterystyczną. Dowodzi naprzód, iż rząd hr. Taaffego, który oczywiście na Czechach wiele zależeć musi, i który istotnie do tej pory dzielną miał w nich podporę — umiał ich tak bardzo zniecierpliwić, że zaczynają, z pewną naiwnością, szukać sojuszników po lewej stronie Izby poselskiej. Jest to skutek niezdecydowanego zachowania się rządu. Hr. Taaffe powinien był rozpoczęciem swej akcyi wiedzieć i powiedzieć to sobie, że albo będzie musiał równouprawnienie narodowe przeprowadzić z całą konsekwencyą, albo lepiej nie rozpoczynać tej akcyi wcale, nie obudzać nadziei, nie drażnić połowicznem, częściowem ich spełnieniem. Niecierpliwość i natarczywość Czechów rozumiemy bardzo dobrze — wszak chodzi im o najistotniejsze prawa narodowe! Ale czego pojąć nie możemy, to że niecierpliwość ta mogła wywołać krok tak niefortunny, jak próba pozyskania p. Plenera do ugodowej akcyi, próba zbliżenia się do tych, którzy zasadniczo odmawiają Czechom praw wszelkich i nie mogą się pogodzić z myślą, iż czasy panowania, hegemonii, dla nich minęły. Jeżeli Czechom dzisiejsze ministerstwo nie dogadza — to zaprawdę nie przez jakiekolwiek zbliżenie się do centrałów wiedeńskich mogą oni osiągnąć zastąpienie tego ministerstwa takiem, któreby ich prawa w pełniejszej mierze uznało, ich słusznym życzeniom całkowicie uczyniło zadość. Czy zaś narażenie się na **taką** odpowiedź, odpowiadało godności narodowego przywódcy Czechów, pozostawić musimy ocenieniu samego p. Riegera i jego stronnictwa.

Z drugiej zaś strony — jakkolwiek po p. Plenerze i jego przyjaciołach politycznych wiele spodziewać się można — **tak** szorstka odpowiedź, jaką dał p. Riegerowi, mogła poniekąd być niespodzianką. Oświadczenie, że Niemcy równouprawnieniem zadowolić się nie mogą, bo im się należy hegemonia — jest tak sprzeczne z zasadami konstytucyi austryackiej, która przy całym centralizmie ma jednak teoretycznie piękny, choć dotąd nie wykonany artykuł o równouprawnieniu narodowości, jest tak niepolitycznem odsłonięciem swoich, dotąd starannie maskowanych dążeń, takiem jaskrawem wyjawieniem tego, co leży na dnie owych nieustannych skarg Niemców na „ucisk“ i owego „zaniepokojenia“ ludności niemieckiej, którem centralistyczna koterya wojuje: że **nawet** po p. Plenerze nie można się było tego spodziewać. Teraz już Niemcy nie będą mogli mówić ani o tym ucisku, ani o zaniepokojeniu, ani o pozbawieniu niemieckiej ludności jej praw narodowych — skoro jeden z ich przywódców wyznał, że tu chodzi tylko o panowanie, o hegemonię. A ktokolwiek jeszcze wątpił, iż partya ta musi całkowicie być zgnębioną, jeżeli chcemy na drodze równouprawnienia doprowadzić do jako tako zadawalniających rezultatów — po tem oświadczeniu powinienby się raz na zawsze z tych wątpliwości wyleczyć.

Piszą nam z Wiednia:

„Publikacye *Köl. Ztg.* w sprawie przymierza między Niemcami a Austro-Węgrami przypominają mi epizod z obrad komisyjnych delegacyi austryackiej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych na rok bieżący, a więc z obrad zeszłorocznych. Lewica miała wówczas jeszsze większość w delegacyi austryackiej, a sprawozdawcą do rzeczonego budżetu był p. **Plener** (młodszy) Przedstawiając spisane sprawozdanie swe komisyi do zatwierdzenia przed drukiem, p. Plener pomieścił w niem ustęp o przymierzu owem z wyrazem życzenia, aby w ramach tego przymierza znalazło się miejsce także dla Rosyi. Zaprotestował przeciw ustępowi temu p. Euzebi **Czerkawski**. Mimo to większość komisyi zatwierdziła go i widzimy go w drukowanem sprawozdaniu, naturalnie bez wzmianki o proteście pana Czerkawskiego. Oto *Köln. Ztg.* sama obecnie stwierdza, że to przymierze zwraca się przeciw Rosyi, że przeto w ramach jego dla Rosyi miejsca być nie może“.

Słowo o burakach, cukrownictwie i gorzelniach buraczanych.

III.

Gdzie tylko uprawa buraków i cukrownictwo mogły być i zostały zaprowadzone, tam stały się błogosławieństwem okolic, prowincyj, krajów, tam podniosło się rolnictwo, hodowla bydła, renta gruntowa, czynsz dzierżawny, cena ziemi, dobro byt robotnika, tam powstał zdrowy system bieżącego kredytu rolniczego, bogactwo narodowe zrobiło ogromne postępy. Przejdziemy szereg krajów i zobaczymy te dobrodziejstwa buraka cukrowego, które wszędzie niezawodne, wszędzie prawie wywołały rewolucyę w stosunkach ekonomicznych. Poszczególne wpływy uwidocznią się na przykładach. Tu tylko powiemy, że uprawa buraków podnosi szybko intenzywność gospodarstw. Gdzie uprawa racyonalna, gospodarstwo płodozmienne najszybciej się uregulowało, a w wielu miejscach, n. p. Ukrainie, w południowo-zachodnich guberniach Rosyi, dopiero pod wpływem kultury buraków praelementarne trójpolówki ustąpiły gospodarstwu płodozmiennemu. Burak niepotrzebuje być wprowadzony ze szkodą ozimin, ale zmniejsza lub znosi on ugór, pozwala na większe wprowadzenie pól jarych, a dając w liściach, ogłówkach, wytłokach, melasie i innych odpadkach wyborną i obfitą karmę dla bydła, pozwala na ograniczenie innych roślin pastewnych, a mimo to daje możność wielkiej hodowli bydła, a zwłaszcza wypasu bydła. Przed wszystkiem, wymagając staranniejszej, głębszej uprawy, obfitego nawozu, wymagając troskliwego oczyszczenia gruntu podnosi niezmiernie wydajność ziemi. To też nawet w okolicach, gdzie dla uprawy buraków przestrzeń ziemi pod oziminą zmniejszyła się, i tam jednak ogólny sprzęt zboża większy, wydajność z morgi się podnosi znacznie po nad wydajność gospodarstw czysto zbożowych. Uprawa buraków wymaga więcej pracy i staranności, więcej nauki, więcej sił sprzężajnych i robotnika, większego wkładu kapitału i kapitału obrotowego, pomimo tego, wszystko to wraca się w dochodach brutto i w czystym dochodzie.

Cukrownictwo wprowadza w ruch wielkie kapitały, które użyzniają ziemię, podnieca produkcyę, wywołuje ulepszenia na każdem polu, daje impuls do różnych innych gałęzi przemysłu, fabrykacyi machin i narzędzi rolniczych, drenów, cegielni, kościalni, kopalni wapna, podnosi wartość materyału opałowego na miejscu, którego wiele potrzebuje, i t. d.

Przejdziemy główne kraje, w których cukrownictwo rozwinęło się, i podniesiemy główne momenta tego stanowiska i wpływu, jakie wywiera na ogólne gospodarstwo narodowe. Zaczniemy od **Francyi**

„Liczba wołów w okręgu Valenciennes przed zaprowadzeniem fabrykacyi cukru: 700, po zaprowadzeniu: 11,800!“ Taki napis na tryumfalnym łuku witał Napoleona III, kiedy w r. 1853 wjeżdżał do Valenciennes. Charakteryzuje on rzecz całą lepiej, niż wszelkie wywody. Widzieliśmy, że cukrownictwo we Francyi zaaklimatyzowało się bardzo wcześnie, a kiedy w r. 1829 było niespełna 30 cukrowni, dziś jest przeszło 500. (W r. 1873 — 570 fabryk, w r. 1878/9 — 501. 1879/80 — 495.) Uprawa buraków istnieje tylko w 6 lub 7 departamentach na 87, a głównie tylko w pięciu północnych: Aisne, Nord, Oise, Pas de Calais i Somme, a spustoszenia nematody w niektórych okolicach posunęły kulturę buraczaną do Seine et Loire i innych. I w tych właśnie departamentach gospodarstwo rolne podniosło się najwyżej, wydajność ziemi wzrosła najwyżej, ztąd idą największe transporta opasów do Paryża i Londynu, tutaj ogólny dobrobyt ziemiański najlepiej stoi. Oczywiście uprzywilejowane ziemią i słońcem okolice win szlachetnych, musimy pominąć. Uprawa buraków ciągle wzrasta.

W r. 1871 było 312,607 hektarów pod uprawą i wydały 98 milionów cetn. metr. buraków. W r. 1877, z którego mamy ostatnie urzędowe daty, a który był złym rokiem, zasadzono już 402,531 hektarów, które wydały 116,000,000 cetn. metr., czyli po 290 cetn. metr. z hektara. (Dodać trzeba, że mnóstwo ferm, uprawiając 30 hektarów buraków na 250 zbiera 30,000 do do 50,000 kilogramów buraków z hektara.) Wartość buraków brutto wynosiła 302,000,000 franków. Równocześnie wartość zbiorów zbóż wynosiła pięć miliardów. Widzimy więc, że kultura dodatkowa, jaką jest uprawa buraków, w ogólnem gospodarstwie zajmuje bardzo poważną cyfrę. Dodać trzeba, że ona się niesłychanie podnosi, gdy weźmiemy na uwagę wartość produkcyi cukrowniczej, wypasu bydła etc.

Ale nie dość na tem. Jeżeli weźmiemy tych pięć departamentów, w których cukrownictwo ma główną siedzibę, to zobaczymy, że w nich jest z całego obszaru 400,000 hektarów pod burakami w całej Francyi, około 350,000 hekt., gdy równocześnie pod pszenicą 598,538 hekt., na 6,951,099 hekt. pod pszenicą w całej Francyi. Otóż z tych niespełna 600,000 hekt., czyli prawie **z dwunastej** (11·7) części przestrzeni zasianej we Francyi pszenicą, wydaje pięć departamentów (na 87), w których jest oddawna wysoka kultura buraków i cukrownictwo, przeszło **siódmą** część zbioru pszenicy całej Francyi. Mianowicie na 101,796,623 hektolitrów pszenicy przeszło 14 mil. hekt. Wiadomo, że Francya jest krajem przedewszystkiem rolniczym i wzorową polityką ekonomiczną, finansową, handlową i komunikacyjną, która była nieustającą tradycyą od pierwszego cesarstwa, umiała podnosić rolnictwo do wysokiej kultury. Pomimo tych usiłowań nie zrobiono dotąd tego, co w Anglii, a zwłaszcza Holandyi i Belgii. Tylko te okolice, gdzie dało się zaprowadzić uprawę buraków i cukrownictwo, dorównują najwyżej rozwiniętym okręgom rolniczym w Anglii i Holandyi. Gdy w całej Francyi wydajność roli podniosła się dzięki pracy, nauce, wkładom kapitału, melioracyom od 1820—20, kiedy hektar dawał przeciętnie 11·8 hektol. zboża, to wynosi ona teraz 1871—78 14·52 hektol z hekt., a w r. 1880 podniosła się do 14·64. Ziarno zasiane daje przeciętnie 6—8, zaś w departamentach cukrowniczych 8—12. W tych też departamentach północnych, w których rozwinęło się cukrownictwo, ziemia wydaje przeciętnie wyżej 20 hektol., a departament *du Nord* w 1878 dał 22·98 hekt. przeciętnie, a lepsze ziemie od 35 do 50 hektolitrów zboża, czyli 700 do 1000 franków brutto z hektara (hektar = 1·74 morga austr.). (W Holandyi daje hektar 24 hektolitr., w Anglii 28.) Otóż właśnie w tymże departamencie *du Nord* było w r. 1879/90 144 cukrowni, na pięćset.

Ten sam związek między uprawą buraków i cukrownictwa z podniesieniem się urodzajności ziemi, większej produkcyi zboża, przy zredukowanej na ten cel przestrzeni, dałby się wykazać na stanie bydła, dochodach z tuczenia bydła i szeregu innych gałęzi gospodarstwa. Podniesiemy jeszcze, że staranna uprawa, użycie obfite sztucznych nawozów, doprowadziły do tego, że wydajność cukru z hektara ziemi pod burakami doszła tu najwyżej. W r. 1875 obliczono, że 1 hektar daje we Francyi 55, w Niemczech 48, w Rosyi 33 cetn. cukru. Część zasługi odpada tu jednak na wydoskonalenie techniki cukrowniczej.

Dla uzupełnienia obrazu, czem jest cukrownictwo dla gospodarstwa narodowego, dodajemy, że w r. 1873, gdy było 573 fabryk w ruchu (machiny parowe o sile 66,822 koni), miało przy fabrykach zaróbek 81,273 robotników. Zaś dla skarbu państwa może być cukier znakomitem źródłem dochodu. I tak w latach 1877, 1878 i 1879 pobrał skarb od 271, 320 i 316 milionów kilogramów krajowego cukru 92, 115 i 128 mil. franków. W r. 1880 ze względu na potrzeby fabrykacyi wina zniżono podatek z 69 na 39 franków, więc o 30 fr., co dało pohop do ogromnego powiększenia krajowej produkcyi, a pomimo tego potrzeba kraju jest taka, że równocześnie dochody z ceł od importu nie zmniejszyły się.

Przechodzimy do Niemiec, Ziem polskich i Austryi.

Kronika warszawska.

17 grudnia.

I.

Warszawa wdziała na nogi kalosze, a pod pachą nosi parasol. Robi co może, aby w powodzi błota nie zakatarzyć się i nie ochrypnąć. Zbliża się bowiem czas, kiedy każdy będzie musiał śpiewać lub słuchać śpiewu, czuć lub obudzać uczucia, szczebiotać, śmiać się, bawić.... Co wszystko razem wymaga niezamąconej pogody umysłu, tak łatwej do stracenia w wieku, który wynalazł tajemnicze związki pomiędzy duchem a ciałem. Ergo — należy się strzedz, dla tego też nosimy kalosze.

I bardzo dobrze robimy. Bo gdybyśmy przestali bawić się, musielibyśmy zacząć się kłócić, lub znowu bawić.

Warszawa jest stolicą kraju, korzystającego ze szczególnie troskliwej opieki rządu. Jako taka, nie schodzi mu z myśli i nie zniósłby on, aby się nudziła — bezczynnie. Warszawa zawsze musi „coś robić“. Gdyby nie robiła nic, ściągnęłaby na siebie podejrzenie, że przemyśliwa, iż knowa potajemnie. Musi robić coś jawnie, a głośno, szumnie a po szlachecku. Bawi się więc lub kłóci. Kiedy minister w Petersburgu na zapytanie: „słyszysz generale, co robi Warszawa“, odbiera od miejscowego gubernatora odpowiedź — **nic**, traci sen i mówi, że mu to daje do myślenia. Kiedy zaś biuletyn ów polityczny zawiera miłe słówko: bawi się... skutek następuje wręcz przeciwny. Gubernator nie ma interesu niepokoić swego ministra, łatwo więc zgadnąć, że często się gorzej bawimy, niż o nas przed światem głoszą.

Zupełnie inaczej co do poswarek. Można cierpiąc, tańczyć i udawać. Ale czy można nie kłócić się za terze w wieku, w którym wszystko skłócone, w którym wszystko pełne dyssonansów, w którym walka jest warunkiem życia, a harmonii nie ma ani w duchu ludzkim, ani nigdzie? Jeden wierzy we wszystkich świętych, drugi w samego tylko Pana Boga. W jednych najwrażliwszym zmysłem nie jest żaden z pięciu znanych, lecz żołądek. Ci ciągną w przyszłość, której nie mają i na karb której bezczelnie kłamią; owi cofają się ku przeszłości, ponętnej, bo znamy ją dziś tylko malowaną. Jedni ufają w cuda, inni ufają w wiedzę i prawdę. A i ci, którzy w prawdę ufają, nie wiedzą, w którąby ufać najbezpieczniej, bo tyle prawd, tyle prawd już wymyślono, że najlepszą radą, jaką dać można człowiekowi jest, aby się „zawinął w swą cnotę“ i — czekał. Nieszczęściem, nie każdy może „zawinąć się w swą cnotę“...

Przyjęto za zasadę, że walka jest warunkiem życia.

W Warszawie wszyscy temu wierzą, i dla tego też poswarki bardzo są przez publiczność lubiane. Moraliści naturalnie gniewają się, ilekroć z powodu mostku jakiegoś złamanego lub zepsutego bruku, przyjdzie do burzliwej gazetowej kłótni. Twierdzą, że to odrywa od wielkich zadań i od wielkich celów życia. Ale publiczność na takie plewy łowić się nie daje. Wiadomo jej, że panowie nie mieli żadnych wielkich celów i od niczego nie zostali oderwani. To też chętnie przypatruje się walce... ona tworzy i rozwija życie.

Tworzy życie...? I tutaj to dopiero człowiek, któremu szumiąca piana ludowej mądrości nie zatopiła jeszcze rozsądku, uczuwa litość nad tłumem gryzącym się zawzięcie z wiarą, że spełnia przez to jakąś misyę. Nad tym tłumem, który utracił zdolność rozumienia szczęścia, jeżeli to jest spokojną harmonią. Na całym obszarze życia szamoce się on nie po to wcale, ażeby zdobył pogodny spokój ducha, lecz walcząc dla walki, zdazdaje się sposobić na gladyatora, którego posłannictwem jest, aby dał przyszłym pokoleniom w spuściznie krwawe widowisko. Takie dziejowe teatrum kształci rycerskiego ducha, a Pan Bóg widać lubi nasze boje, kiedy od tak dawna na nie patrzy.

Oddawszy Panu Bogu, co jest boskiego, wróćmy do ludzi. Nie zmilkły jeszcze echa gorącego sporu na temat — czy oświata umoralnia. Był to prawdziwy figiel, wyrządzony naszej prasie postępowej. Stoi ona, jak wiadomo, wiedzą i oświatą, lub przynajmniej zalecaniem tychże. Gdy się więc odezwał głos wątpienia co do wpływu oświaty na moralność, uczuła się tak zaniepokojoną, jak gdyby ją samą kto posądził o oddziaływanie obojętne. Zaczęły się tedy długie przemówienia i wywody, wypróżniono skromne redakcyjne arsenały statystycznej i psychologicznej mądrości z wielkim hałasem, dowodzono i obiecywano w przyszłości dowieść czegoś takiego, co przeciwnika zmiażdży. Na szczęście, nikt nie został zmiażdżony — każdy utrzymał się przy swojem zdaniu.

Cały ten spór sam przez się niewiele zasługiwałby na uwagę, ile, że dawno został rozstrzygnięty. Oświata istotnie oddziaływa na moralność, choć niebezpośrednio. Ażeby jednak być zalecaną, nie potrzebuje ubocznych rekomendacyj. Oświata jest ważną i pożądaną, bo oświeca. Jest ona wynikiem samodzielnym, który człowiek winien posiadać niekoniecznie dla moralności, lecz także obok moralności. Jest czynnikiem, który doskonali życie i potęguje siły ludzkie. A swoją drogą może się przyczyniać do zużytkowania tych sił w sposób coraz bardziej zgodny z duchem wszystkich etycznych ideałów.

Ale — spór jest ciekawym przez sposób, w jaki się odbył i przez okoliczności, w jakich się odbył.

Prus, redaktor *Nowin*, powtórzył, co już mówił był nieraz dawniej, że oświata robi wiele rzeczy, lecz nie umoralnia. Na podobieństwo chustki do nosa, służy swoim własnym celom i tylko swoim. To było powodem burzy. Postępowcy zrazu, jak gdyby zaskoczeni znienacka, krzyknęli na alarm przeciw obskurantyzmowi. Po chwili zastanowienia spostrzegli pomyłkę, gdyż nie chodziło tu o tłumienie oświaty, lecz o uważanie jej za to czem jest i za nic więcej. Ponieważ odwrót był niemożliwy, zaczęli udawać oburzenie. I okazało się, że w gruncie są w swoim zakresie dogmatykami tak dobrze, jak codzienni ich przeciwnicy. Tak, jak ci ostatni, upatrzywszy gdzieś coś dobrego, skłonni są wierzyć, że znajdą tam wszystko możliwe dobro. Jak tamci, umieją w obronie podobnych *idola theatri* kruszyć kopie, dodajmy, kruszyć — jak tamci — w powietrzu.

I stanął przed oczyma ciekawych widzów w całej piękności ład naszego bytu. Postępowcy krzyknęli Prusowi veto i nie pytali nawet po tak „przednim wniosku“ — „co nam kto zrobi“? — Oświata umoralnia — to nasza wiara.

Tutaj wychyla się z cieniów milczenia zagadkowa postać i mówi — na wasze veto zakładam protest — veto! Umoralnia, lecz nie wasza oświata, ale nasza — oświata religijna.

Obejrzano się — był to *Przegląd katolicki.*

Co, co? Oświata religijna umoralnia? Niepozwalam — umoralnia, ale oświata wiedzy czystej, oświata nasza. — To replika.

A cały pozostały ogół prasy milcząc, sykał na to widowisko. I zdawał się tem milczeniem pytać — o jakiej to oświacie radzicie? Czy nie o tej czasem, którą podają dzieciom naszym w szkołach? Ależ ta ani umoralniającą, ani obojętną nawet nie jest. Idąc za wskazówką poety, wrogowie wydzierają pacholętom ducha. Odrywają umysły i serca od życia i od narodu własnego i tresują młode dusze nie do szlachetnej pracy i poświęcenia, lecz do milczącego poddaństwa niewoli.

A rząd, niby odgadując te myśli, powiedział sobie: Polaki sądzą, że najlepszą jest oświata, czerpiąca treść z „polskich idei“. Otóż mylą się. Taka oświata demoralizuje, sieje niezadowolenie, buntuje. Oświata może być dobra, kiedy tworzy dobrych poddanych. — I dla tego w imię moralności, do dawnych urządzeń, dodano ulepszenie w postaci wypisów polskich Dubrowskiego. Język w nich skażony jest i pohańbiony. Język bez ducha i bez form swych przyrodzonych. Ale taki właśnie język toruje „strumykom“ słowiańskim drogi do słowiańskiego morza....

Wnoszą tedy do przybytków wiedzy owe wypisy, a jednocześnie dają się słyszeć spóźnione echa okrzyków — veto, niepozwalam i — sykanie. Tyle oświat i tyle moralności! którąkolwiek wybierzesz, nim zakosztujesz jej, stoczy się o duszę twoją walka między stronami. A w pośrodku placu boju stoisz ty — człowiek i pocichu szepczesz coś o ludzkich prawach swoich do rozwoju. Nikt cię nie słucha jednak. Chciałbyś kształcić swobodnie siły ducha swojego i ciała — świat ofiaruje się zrobić z ciebie kulawy ułomek człowieka. Zwycięztwo zostaje — u nas — przy najpodlejszym napozór tylko. Na białych kartach dusz pisze nie sama szkoła. Jej wpływy potężne są, lecz potężniejsze daleko są wpływy kształcące życia i otoczenia. One walczą przeciwko wpływom szkoły i przeciwko sobie. A ucierając się nawzajem i znosząc — gną, łamią, miękczą głowy i charaktery, nie mając pod stopami nietylko granitów już, lecz zdrowej deski do oparcia. Umysły zdają się wisieć w powietrzu, chwiać się i bujać i bawić się chwianiem tem bez równowagi.

Czy się ostoją kiedy na jakim trwałym punkcie i czy znajdą wesołą pogodę młodzieńczych dni ludzkości? Daj to Bóg. Utrzymują dziś wprawdzie niektórzy, że taka zawierucha duchowa, w której ludzie niby ślepi szukają szczęścia, choć wszystkie jego warunki wygnali z pośród siebie,

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 18 grudnia.

(Z Unii Podolskiej. — Debaty w Warszawie. Uzbrojenia.)

W chwili kiedy się podobno toczą jakieś układy w Rzymie miedzy Giersem a Watykanem, zdawałoby się, iż Moskale powinni zaprzestać wszelkich prześladowań kościoła w Polsce. Tak by się zdawało... tak jednak nie jest. Figury bowiem rządowe moskiewskie i system przez nich praktykowany mają to do siebie, iż się odznaczają całkiem odrębną logiką. Co gdzieindziej nie uchodzi, tu właściwie ma miejsce. Prawdziwość twierdzenia powyższego odnośnie do unii niechaj stwierdzą fakty.

Przed dwoma niespełna tygodniami Moskwin, gubernator Siedlecki, wezwał do siebie wszystkich schyzmatyckich dziekanów (błahoczynnych) na Podlasiu wraz z wybitniejszymi parochami i złożył z nimi rodzaj synodu prowincyonalnego. Na synodzie tym zastanawiano się przedewszystkiem nad sposobami „zamiany unii na prawosławie". Popi robili Moskwinowi wyrzuty, iż zanadto pobłażliwem postępowaniem „rozpuścił" kler łaciński, że go należy ukrócić. Moskwin przyznał, iż popi mają racyę, i pod ich wpływem trzech proboszczów, przez popów wskazanych, probostw pozbawił i do gubernii lubelskiej na wikaryaty wysłał. Nie dosyć na tem. Zgodnie bowiem z wnioskami popów w zasadzie postanowił kościoły katolickie w Komarówce i Wohyniu pozamykać.

Tyle z Podlasia, a dlatego tylko tyle, iż nie chcę powtarzać, co już nie raz donosiłem o więzieniu po domach najgorliwszych unitów, o trapieniu ich na nowo w srogi sposób karami pieniężnemi i o porywaniu przez straż ziemską, zgodnie z ostatniem postanowieniem, dzieci do chrztu. Charakterystyczne jest, że popi w ten sposób sprowadzone bez rodziców dzieci, wzdragają się chrzcić, tłómacząc się tem, iż niepodobna im spisać aktu wobec niestawienia się rodziców. krewnych lub akuszerki. I popi są w porządku odnośnie do przepisów kodeksu.

Od tygodnia tu w Warszawie odbywają się w wielkiej tajemnicy — o której wszyscy wiedzą — narady nad losami unii. Do „komisyi" w tym celu sformowanej, należą: Rubcow, dyrektor kancelaryi Albedyńskiego, Baranow, dyrektor dyrekcyi naukowej siedleckiej, Bajkow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy Albedyńskim, Kutajsow, szef żandarmów, Moskwin, gub. Siedlecki i Buturlin oberpolicmajster warszawski; za sekretarzy bywają używani żydzi, urzędnicy kancelaryi Albedyńskiego. Co komisya uradziła, nie wiadomo. Wiadomo za to, że za presyą są pp. Rubcow, Baranow, Bajkow, za względnem postępowaniem pp. Kutajsow, Buturlin, Moskwin.

W tem podzieleniu się zdań jedno jest charakterystycznem, że za uciskiem są cywilni czynownicy. przeciw niemu wojskowi.

Nie znajdujemy w tem nic nadzwyczajnego. Owszem wydaje nam się to rzeczą prostą. Czynownicy moskiewscy cywilni są wychowańcami najgorszej pod słońcem biurokracyi, bo moskiewskiej. Wobec „statiej" ukazów i rozmaitych dodatków do ukazów, tłumaczonych z prawdziwie niepraktykowaną swobodą, nie znają nic świętego. A prawda. jedna rzecz im święta: to jest własna karyera i możność „naźratsia" dowoli wszelakich bogactw i uciech świata tego. Te to są powody, że u nas cywilni czynownicy byli, są i będą najzaciętszymi diejatielami i propagatorami praktycznego nihilizmu.

Czyż wobec tego można się dziwić, iż pp. Rubcow, który został naczelnikiem kancelaryi z „pisca" przy Murawiewie — Bajkow. który podobnąż zrobił karyerę i Baranow „iz uczytielej" pragną ucisku na unii. Wszak za to pragnienie i w razie jego urzeczywistnienia mogą „naźratsia."

A jednak ci, którzy są dobrze poinformowani o stosunkach kamarylli petersburskiej utrzymują, iż Pobiedonoscewa i innych stanowisko jest zachwiane!...

Magistrat warszawski otrzymał rozporządzenie przygotowania w samem mieście na 60.000 ludzi kwater. Oficerowie utrzymują, że wojna tylko wisi, a na ucho powiadają swym znajomym, iż nie długo będą w Warszawie popasać.

Niektórzy z nich utrzymują, iż Moskale stanowczo nie myślą bronić się na lewym brzegu Wisły i w Warszawie a tylko na prawem. Trudno nam dać temu wiarę, wobec możności prowadzenia kampanii na lewem brzegu rzeki.

Zresztą nie przywiązujemy do tego wagi. Powtarzamy co wyżej jako pogłoski — *relata refero* — są one bowiem do pewnego stopnia znamionami czasu. Tego charakteru odmówić im nie można.

W sobotę, tj. d. 16 bm. grano po raz pierwszy w teatrze wielkim komedyę Lubowskiego pod tytułem „Jacuś". która się wielce podobała.

Ruch przedświąteczny już się zaczyna. Wystawy sklepowe pełne przedmiotów na choinkę przeznaczonych, skupiają koło siebie tłumy ciekawych.

Zabójcy dwóch kobiet na ulicy Zielnej, pomimo okropnego zapału sądów i nowych badań. prowadzonych przez prokuratora i sędziego śledczego Sztengera dotąd tak jak niewykryci. Policya tylko tem zajęta, otwiera pole dla pracy licznych rzezimieszków, którzy są zapewne wdzięczni policyi za łaskawe niezwracanie na nich od dni wielu uwagi.



Lwów, 21 grudnia.

(—) Niepamiętam żadnych wyborów, któreby tak żywo zajęły umysły wszystkich warstw stolicy, jak nadchodzące wybory do Rady miejskiej. Pismo, któreby chciało szczegółowe podawać sprawozdania z całego ruchu przedwyborczego, nie miałoby już miejsca nawet na inseraty. Tembardziej korespondent, mając zbyt szczupłe miejsce do dyspozycyi, nie może powtarzać mów choćby najświetniejszych, programów choćby najlepiej obmyślanych. Dlatego poprzestanę na zaregestrowaniu faktów. Dnia 19 bm. odbyło się poufne zgromadzenie wyborców (na którem jednak komisarza policyi nie brakło) zwołane przez koło polityczne. Zgromadzenie to było bardzo liczne i poważne, obradowało kilka godzin i przyjęło jednomyślnie program wyborczy, wypracowany przez osobną komisyę, a zarazem uchwaliło listę z 200 członków komitetu obszerniejszego, zaproponowaną przez „koło", która to lista ma być przedłożoną walnemu zgromadzeniu wyborców w dniu 3 stycznia. Prócz powyższego komitetu zawiązał się komitet rękodzielników, komitet właścicieli realności — i jak już doniosłem komitet urzędników. Jeżeli nie nastąpi porozumienie komitetów, możemy oczekiwać wielkiej walki wyborczej, czy z korzystnym rezultatem, należy wątpić.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej trwało przeszło 3 godziny, skończyło się bowiem po dziesiątej. Najpierw wywołała obszerną dyskusyę sprawa czyszczenia kanałów miejskich, które oddane nie zostało poprzedniemu przedsiębiorcy Sperlingowi, wskutek jednak wniesionej korzystniejszej oferty Spółki „Podgórski i Spółka", sekcya na nowo sprawę zbadała i przyszła z nagłym wnioskiem, aby czyszczenie oddać tej Spółce na 3 lata. Przeciw podobnemu postępowaniu wystąpił bardzo ostro i dowcipnie dr. Czyżewicz, jeżeli bowiem raz Rada uchwaliła zawrzeć umowę z Sperlingiem, nie należy dla wątpliwych zysków zrywać jej. Mowa dr. Czyżewicza odniosła ten sukces, że za wnioskiem sekcyi nie głosowali nawet członkowie sekcyi. Prawdziwy „huragan" powstał dopiero przy referacie dr. Bilińskiego w sprawie pożyczki. Szanowny referent wnosił przekazać tę ważną sprawę następnej Radzie. Oczywista na temacie pożyczki menerzy „Łączności i Zgody" pohulali sobie, nie przyszło jednak do żadnej uchwały, gdyż znudzeni radni „gadaniną" po wpół do jedenastej opuścili salę i brakło kompletu.

Nadzwyczajnie ciekawy dokument dostał mi się w ręce. Oto w Zawoji, w powiecie myślenickim. żyją dość zamożni włościanie: Wojciech Makóś i Józef Warta, którzy prawdopodobnie zadenuncyowani przez lichwiarzy z profesyi. że pożyczają pieniądze na procent, popadli w ręce urzędu podatkowego, który im porządny podatek wymierzył. Celem zabezpieczenia tej należytości wydaje p. starosta następujące polecenie: L. 13063. Do Sz. Dyrekcyi Stowarzyszenia pożyczkowego w Makowie. Dowiedziałem się od osoby godnej wiary, że w tamtejszej kasie pożyczkowej ma ulokowane na procenta Wojciech Makoś z Zawoji przeszło 10,000 złr., a zaś Józef Warta też z Zawoji kwotę 4000 złr. Gdy Makoś W. winien w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym kwotę 1991 zł. 85½ jako podatek zarobkowy i dochodowy wraz z dodatkami za lata 1876 do 1882 od wypożyczania pieniędzy na procenta i gdy Józef Warta winien też w tym urzędzie kwotę 604 zł. 93½ ct. i t. d. j. w. przeto na pokrycie tych podatków. kładę zapowiedzenie na kapitał 10,000 zł. ulokowany tam przez W. Makosia i na kap. 4000 zł., ulokowany przez J. Wartę, a gdyby te kapitały były tam w wyższych lub niższych kwotach ulokowane, to w ogóle kładę zapowiedzenie na te kapitały, jakie tam są ulokowane przez W. Makosia i J. Wartę i wzywam Szanowną Dyrekcyę, aby takowych nikomu nie wydawała, aż do dalszego mojego postanowienia. Oraz wzywam Szanowną Dryrekcyę, aby zwrotną pocztą oznajmić mi chciała, ile właściwie wynoszą kapitały ulokowane tam przez M. i W., abym na podstawie tego pewnika mógł zmodyfikować me zapowiedzenie w miarę pretensyi w. c. k. skarbu i abym o tem zapowiedzeniu mógł też uwiadomić i strony interesowane." Myślenice dnia 12 grudnia 1882. C. k. starosta (podpis nieczytelny).

Przytoczyłem dosłownie pismo c. k. starosty, aby nie popaść w podejrzenie, że może nie należycie pojąłem i streściłem myśl jego. Rzeczywiście trudno wiedzieć. czy należy podziwiać zupełną nieznajomość ustaw, czy podejrzywać samowolność. Każda finansowa instytucya musi strzedz tajemnicy swych klientów, a już w żadnym razie nie może się stawać organem władzy skarbowej. Wszak c. k. trybunał administracyjny orzekł (7 października 1878 N. 1264): „że stowarzyszenia pożyczkowe nie są obowiązane okazywać swe księgi władzom skarbowym," a cóż dopiero służyć tymże władzom jako organ do wywiadywania się o stosunkach majątkowych członków. Nie wątpię, że Dyrekcya Tow. w Makowie będzie wiedziała, jak postąpić sobie z poleceniem pana starosty, aby nie tworzyć niebezpiecznego dla innych stowarzyszeń precedensu.

Ziemie polskie.

W styczniu roku przyszłego sprzedane będą za długi w kijowskim rządzie gubernialnym majątki: Rozwożew-Łukaszówka, Chojłowo na Ukrainie, mające razem 3151 desiatyn obszaru; Buraki, Trokowicze, Rudnia-Gadyca, Korytno, Pogorzece, Wojtkowicze, Ochłapowo na Wołyniu, razem 25802 desiatyn; Sorokotyżyńce, Skipcze, Lankowce, Busza i Trościanice, Kozaczki na Podolu razem 8847 desiatyn.

Dzienniki niemieckie rozpisują się o polonizowaniu Niemców przez Polaków, a w pierwszej linii t, z. Bambrów. W tej sprawie zamieściła *Nord. Allg. Ztg.* artykuł pod napisem: *Die Bamberger bei Posen.* Jestto nowy objaw nienawiści osnuty na pełnej kłamstw broszurze Baera, którego działalność scharakteryzował poseł Kantak w dyskusyi nad etatem archiwów na posiedzeniem sejmu pruskiego. O działalności literackiej i agitacyjnej archiwistów Meyera i Baera w Poznaniu zacny nasz poseł wyraża się, że jest niezgodna z prawdą, obraża uczucie polskie w najwyższym stopniu, przezco drażni ludność polską. Pierwszy z nich Meyer w dziele *Geschichte des Landes Posen* (dzieje kraju poznańskiego *sic!*). całą cywilizacyę Wielkopolski czyni zależną od Niemców, a żywioł polski przedstawia jako do niej niezdolny, licząc początek oświaty od opatrznościowego przyłączenia tej prowincyi do państwa pruskiego. Już wprawdzie profeser Caro potępił tego urzędowego fabrykanta historyi w *Deut. Literatur Ztg.*: nie zawadzi jednak wspomnieć dla przykładu o kilku fałszach.

Gdy nasza historyografia doszła do największego rozkwitu w XVI i XVII wieku, Meyer ośmiela się powiedzieć, iż te stulecia były całkiem niepłodne dla polskiego dziejopisarstwa. Mówiąc o najnowszych czasach twierdzi Meyer, że Polacy rozszerzali proklamacyę rewolucyjnego komitetu 1858 r. żądającą zburzęnia wszystkich tronów, a tymczasem rozgłośna interpelacya p. Niegolewskiego dowodnie wykazała, iż rozszerzaniem jej zajmowała się policya poznańska pod wodzą Bärensprunga. Drugi znowu urzędnik archiwalny osławionego Baer, zajmuje się intrygami wyborczemi. W Ratajach pod Poznaniem, siedzibie osławionego Luxa, mieszkają gospodarze przybyli niegdyś z Bambergu, którzy zasymilowali się i stali się Polakami. Otóż Baer robił wycieczkę do Rataj, przedstawił się jako rzekomy wysłannik landrata i ministra nawet i buntował lud przeciw Polakom. W dziełku zaś „Bambry pod Poznaniem" (przyczynek do dziejów polonizacyi prowincyi poznańskiej), usprawiedliwia germanizacyjne usiłowania Luxa i wypisuje rozmaite bzdnie jak np. że polecono szerzyć między ludem, że Matka Boska jest Polką, że polskość a ultramontanizm to jedno i to samo, że kościoł katolicki jest narzędziem politycznem i t. d. Poseł Kantak, ze zwykłą mu wymową, ocenił należycie zaciekłych polakożerców, wykazując Niemcom z jakich to dzieł czerpią swe wiadomości o polskiej przeszłości i teraźniejszości, z jakich to źródeł płynie nienawistne uprzedzenie do wszystkiego co polskie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 grudnia.

Interpelacya dep. Ugrona i odpowiedź na nią p. Tiszy, stała się przedmiotem rozbioru całej prawie węgierskiej prasy. Stanowisko Węgier w monarchii austryackiej i przewaga ich w kierunku polityki zagranicznej, zmusza nas do bacznego śledzenia wyrazu opinii w węgierskiem dziennikarstwie się objawiającej. Otóż przedewszystkiem zaznaczyć należy, że cała prasa węgierska wszystkich barw i odcieni politycznych, unisono oświadcza, że gabinet wiedeński choćby sobie tego nawet w pewnych życzono kołach, nie uzyska zezwolenia Węgier na odnowienie trójcesarskiego przymierza i na sprzymierzenie się z Rosyą. Prawdziwa przyjaźń z Rosyą stała się dla Austro-Węgier niemożebną. Oto co piszą dzienniki węgierskie:

Pest. Lloyd niezmiernie ostro krytykuje „szczęśliwą improwizacyę" ministra prezydenta Tiszy, w odpowiedzi na interpelacyę p. Ugron. Ta improwizacya pełna pewności siebie nie zaimponuje wielkiemu improwizatorowi w Warcinie. A przyglądając jej się bliżej, duch improwizacyi się ulatnia, a zostaje *phlegma.* Minister nie mógł nic innego powiedzieć, musiał tak mówić, a mógłby inaczej mówić chyba w chwili, gdyby zerwanie stosunków z Rosyą było dokonane. gdyby wojna żelazną pięścią uderzała o bramy gabinetów. To co mówił, to zebrał z powierzchowności sytuacyi. Charakterystycznem jest, że najważniejszy punkt interpelacyi, kwestyę austro-niemieckiego przymierza pominął całkiem. Czy wojna z Rosyą zagraża Austryi? Pokój trwa tak długo, jak długo Rosya zechce. Cóż znaczy specyalna pokojowa polityka Rosyi? „Jak jest pewna, że Rosyi tysiąc sił wulkanicznych grozi w ośmdziesięcio-milionowem państwie, których się nie da żadnemi eksperymentami powstrzymać; jak jest pewna, że w Rosyi wszystko co w narodowej myśli działa nierozdzielnie z panrosyjską tendencyą zrośnięte, i z motywami niezmierzonego rozprzestrzenienia się: jak jest pewna, że tęsknota za wschodem w tradycyach caratu i w krwi całego rosyjskiego narodu: tak również jest pewnem że Rosya przeszkodę dalszego rozpostarcia się rosyjskiej potęgi i zupełnego rozwoju rosyjskiej idei zawsze w Austro-Węgrzech i jedynie widzi w austro-węgierskiej monarchii; równie pewnem jest, że Rosya i wbrew swej woli nawet pchniętą będzie do prowadzenia dalej przerwanej z ostatnią turecką wojną akcyi, i pchniętą będzie do niej nieposkromioną potęgą narodowej propagandy wewnątrz państwa." Więc z zatrutego pokoju, wygląda zawsze widmo nieuniknionej, niczem nie dającej się usunąć i uniknąć wojny.

Przeciwko innym insynuacyom *Gaz. Kol.* odpowiada *Pester Lloyd.* że jak długo głos Węgier w monarchii ma znaczenie i jest respektowanym, a musi być takim, to Austro-Węgry nie powrócą do trójcesarskiego przymierza. Ono przyniosło wszystkie nowotwory na Bałkanach, ono przyniosło slawizowanie Bałkanów; ono umożebniło wszędzie rosyjską propagandę, wzrost międzynarodowej rewolucyi w całej Europie, wszystkie w ogóle fakta i skutki. które Austro-Węgry dotąd przyjmować musiały, jako fakta dokonane. Powrót Austryi ku przymierzu z Rosyą, rzuciłby Niemcy w ramiona Rosyi.

W *Nemzet* pisze Ludwik Csernatony. przyjaciel Tiszy: „Cała prawdziwa korzyść i interes tej interpelacyi Ugrona na tem jedynie polega, że tak Ugron jak i Tisza stwierdzili zgodność uczuć Węgrów ze względu na ewentualność wojny z Rosyą", a dalej, „iż wszystkie stronnictwa węgierskie obstają za ewentualnością wojny z Rosyą.

Pesti Naplo wyszydza Tiszę i przypuszcza, że zdołałby on po drugi raz jeszcze wciągnąć Węgry w alians z Rosyą. Zarazem oświadcza, że Węgry nigdy nie miały zaufania do Kalnoky'ego.

Egyertertes pisze: Naród węgierski wzdryga się przed przymierzem z Rosyą. Byłoby to tylko odnowieniem aliansu rajchsztadzkiego na większy rozmiar z wykluczeniem Niemiec. Nie potrzeba dodawać, że obecne i przyszłe interesa naszego kraju, że każda kropla krwi węgierskiej przeciw takiemu związkowi protestuje.

Artykuł *Gazety Kol.*, któryśmy wczoraj podali, wywarł niesłychane wrażenie w Wiedniu. Kiedy prasa urzędowa stara się zredukować głos organu fabrykantów nadreńskich do rzędu prostej ekspektoracyi, chociaż jej trudno zaprzeczyć, że stosunek pomiędzy ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym, nie jest ten sam, jaki był pomiędzy nim a hr. Andrassym lub br. Haymerle, to prasa centralistyczna wyzyskuje artykuł *Gaz. Kol.* przeciwko Sławianom Austryi. Przytem oczywiście miejsce, któreśmy niedawno w tej prasie zajmowali, jako pobudzający do wojny z Rosyą, zajęli teraz Czesi jako pobudzający do przymierza z Rosyą. Prasa berlińska stara się zatuszować złe wrażenie i „zastraszające działanie", jakie artykuł *Gazety Kolońskiej* wywarł w Wiedniu.

Fremdenblatt twierdzi. że hr. Kalnoky ma takie samo pojęcie o wartości przymierza austro-węgierskiego, jakie mieli jego poprzednicy na Ballplatzu. Zarzut, że w swej „przyjacielskości" dla Rosyi, zaniedbał hr. Kalnoky przyjaźń z Italią, odpiera *Fremdenblatt*, mówiąc, że stosunki z Italią nie są niemniej przyjacielskie. ale stosunki z Rosyą są bardziej przyjacielskie, jak za poprzedników.

Nordd. Allg. Ztg pisze: Tutejsze koła polityczne powitały znany artykuł *Mosk. Wied.*. z tem większem zadowoleniem, iż można przypuszczać, że jest on wyrazem zapatrywań decydujących sfer w Petersburgu. Wspomniane przez *Mosk. Wied.* dawniejsze nieporozumienia wywołane zostały sztucznie przez niespokojnych polityków i organa prasy rosyjskiej. Dla odpowiedzialnych kierowników spraw obu państw nieporozumienia nie istniały, publicystyce jednak rosyjskiej przy współdziałaniu pewnych osób zajmujących urzędowe stanowisko, udało się zamącić sąd czytelników i wywołać pomiędzy nimi sztuczne rozdrażnienie. Cieszy się bismarkowski organ, iż dziennik tak wielkiego znaczenia, jak *Mosk. Wied.* pragnie objaśnić opinię publiczną w Rosyi o ówczesnych nieporozumieniach. Logika historyczna tego wywodu i praktyczny pogląd wyda dobre owoce. Podróż Giersa powitano w Niemczech z zadowoleniem, a serdeczna uprzejmość przy jego przyjęciu u dworu i w kraju nietylko odpowiadały bliskim osobistym stosunkom mężów stanu obu państw, lecz także była naturalnym wyrazem stosunku obu gabinetów. *Mosk. W.* wyraziły nadzieję. że odwiedziny Giersa u ks. Bismarka utorują drogę do wzajemnego porozumienia. Dla obu mężów utorowanie drogi było zbytecznem. ale *Mosk. Wied.* mogą przypisywać sobie zasługę, że przystąpiły do utorowania drogi prawdzie przez usunięcie błędów, któremi niesumienni fałszerze historyi zamącili jasny pogląd opinii publicznej w Rosyi.

Orleanistowski organ *Soleil* proponuje w przeciwstawieniu przymierzu austro-niemieckiemu, przymierze równie pokojowe trzech liberalnych mocarstw zachodnich: Francyi, Anglii i Włoch. Przymierze centralno-europejskie opiera się na 85 milionach ludności i dwóch milionach żołnierzy oraz 178 wojennych okrętach. Liga zachodnia miałaby sto milionów dusz, 1,800.000 bagnetów i 1031 wojennych okrętów o 150.000 marynarzy. Nadto 400,000 rezerwy. Więc na lądzie byłyby równe siły, a na morzu potęga zachodnia kolosalnie przeważająca. — Nadto wrazie starcia miałaby Anglia i Francya—pieniądze, czego nie mają ani Niemcy ani Austrya. Chwila jest odpowiednia dla takiego przymierza. Depretis we Włoszech a lord Derby w Anglii nie byliby od tego. Alians anglo-franko-italski więc możebny, z jego pokojowemi celami. „To wszystko nie uchyliłoby strasznej możliwości okropnej wojny rasowej pomiędzy germańskim a sławiańskim światem."

Zauważono, że prasa gambetystowska i przychylna Freycinetowi, zamieniły kampanią, która rozdzielała dotąd dwa największe obozy republikańskie. Zauważono, że ex-ministrowie w gabinecie Gambetty, Rainal i Allain-Targé w czasie rozpraw budżetowych z wielkim szacunkiem mówili o kolejowych planach i organizacyjnych pomysłach Freycineta. Oczywiście, że takiego zwrotu nie można przypisać udziałowi jaki Freycinet objawił z powodu rany i choroby Gambetty, ale miało nastąpić pojednanie oparte na głębszych politycznych motywach.

Wielkiego znaczenia jest mowa Parnell'a, którą miał w Cork. Przewódca Home-rulerów usprawiedliwiał przed wyborcami porzucenie polityki znanego manifestu *„No rent"* i oświadczył, że bez krwawego dramatu w Feniks-parku era reform byłaby rzeczywiście już dla Irlandyi zawitała. Oświadcza, że ustawa o zaległościach czynszów dzierżawnych przyniosła wiele dobrego dla małych dzierżawców — choć jej działalność nie da się porównać ze zniesioną ligą agrarną. Parnell poleca rządowi opiekę nad robotnikami, mówi o wychodźtwie i kończy, że nadchodzi chwila, w której Anglia zająć się musi sprawą samorządu Irlandyi, lub będzie musiała zająć się sprawą „daleko mniej przyjemną". Równocześnie odbyły się olbrzymie meetyngi irlandzkie, za samorządem i autonomią prawodawczą Irlandyi. Smutną ilustracyą stosunków zielonego Erinu są wieści z hrabstwa Dönegal, gdzie 2500 osób jest w niebezpieczeństwie głodowej śmierci. Irlandzki agitator Redmond wybrał się do Australii propagować idee ligi irlandzkiej i poszukać funduszów, które przestały płynąć z Ameryki.

Sprawy powiatowe.

Jasło, 18 grudnia.

Z sprawozdania odczytanego na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej jasielskiej, zanotować wypada ważniejsze sprawy, jakie Wydział powiatowy załatwił w ciągu czwartego kwartału r. b. Wydano okólnik do gmin: 1) aby wszystkie budynki będące własnością gminy do dnia 1 lutego r. p. były zabezpieczone od ognia; 2) dający wskazówki jak postępować przy rekursach co do wymierzonego podatku gruntowego. Wydział zarządził przejrzenie czynności i szkontr kas gminnych w miastach; miasteczka wezwano o wprowadzenie w życie urzędów rozjemczych. Wydział z całą niezmordowaną energią zajmuje się poprawieniem i budową dróg gminnych; w tym roku z wielkim trudem i mozołem wybudowaną została droga gminna z Siepietnicy do Jodłówki i w drugim kierunku do Swoszowej na przestrzeni 32 kilometrów. Od czasu istnienia ery autonomicznej t. j. od roku 1868 Wydział powiatowy wybudował 50 kilometrów dróg powiatowych. których konserwacya oraz subwencya na drogi gminne wynosi 15000 złr. na rok 1883. W r. 1883 rozpocznie się budowa dwóch nowych dróg z Jasła na Niegłowice do Dębowca i z Wiśniowej do Wielopola.

Wydział wystosował petycye do Sejmu: 1) o ustawodawcze wyjednanie ulg w podatkach z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły kraj nasz w tym roku; 2) aby sól bydlęca tak zbawienna dla gospodarstw. była wydawaną rolnikom po przystępnych cenach; 3) o dozwolenie poboru myta na drodze gminnej w Szerzynach. Za opieszałość w naprawie dróg 45 gmin otrzymały egzekucye. które starostwo chętnie i bezzwłocznie wysyłało. Na posiedzeniu dnia 12 bm. Rada powiatowa uchwaliła na pokrycie potrzeb powiatowych dwa prc. dodatku do podatków, co czyni 1700 złr., w tym mieszczą się płace urzę-

---

jest najwznioślejszym darem niebios dla śmiertelnych. Z niej, jak z chmurnego nieba. mają wypadać od czasu do czasu pioruny, rozjaśniające drogi narodów na ziemi.

Tacy, są jak owe krople deszczu spadłe z burzą, i które tęsknią do słońca, aby je wypiło i aby znowu mogły spadać, gdy przyjdzie burza. Ich krew jest trochę nadpsuta przez gorączkę społecznych niepokojów. Ich energia nie jest siłą, lecz pożądaniem. Ich nadzieja nie jest ukochaniem ich, ale pokusą.

I oglądasz się za płaszczem cnoty, aby się w niego zawinąć i czekać. Możeby można przeczekać nieznośny turkot kół machiny życia, która się nieco nadpsuła?... Napróżno! Nie przeczekać. naprawić ją trzeba. A naprawią ją — znowu nie ci, których chore ucho nauczyło się bawić tym hałasem. Trzeba zgadywać szczęście, które jest harmonią i pogodą aby do niego dążyć. Trzeba uczuć je i pokochać, ażeby posiąść. — I dlatego zawijaj się, kto żyw w płaszcz cnoty, ten wszakże niechaj nie będzie tobie poduszką, ale puklerzem. Puklerzem, chroniącym od zatracenia w pośród krwawego niełsdu praw, uczuć i myśli, a prowadzącym bezpiecznie po za zaklęte koło tego fałszu, które się zowie szczęściem w pośród nieszczęść i bezprawia, ukojeniem w pośród duchowej rozsterki. harmonią w pośród zorganizowanego falsetu walczących żądz i namiętności.

— Dobre to jest, ale cóż tam przecie w tej Warszawie słychać, zapytuje — łaskawym zwany — czytelnik.

Co słychać? Będę ja wam nieraz długo i szeroko pisał, co tu słychać. Wszystkie nasze bóle i uciski, i upokorzenia. cały ciężar jarzma. które nam ugina karki, wszystkie znoje pracy, przez którą dźwigamy się z niemocy, wszystko to ma swoje głośne echa. Z mazowieckich piasków będę je posyłał między twoje mury stary grodzie. Niech te mury je odbiją. Gdy o wieżyce, dźwigające na swych wyszczerbionych gzemsach dzieje wieków. uderza głos bolesnej skargi, ruina chwyta go i przetwarza w głos nadziei. Niech echa cierpień naszych wracają nam odbite od skał Wawelu, jako odgłosy ufnej wiary w przyszłość.

Tymczasem zaś, słychać niewiele. Dominującą nutą poczyna się stawać nuta zabiegów przedświątecznych. Księgarze zalecają publiczności liczne książki, w których po większej części najlepszą i najpowabniejszą jest oprawa. W powodzi wydawnictw noworocznych rzeczy, pożytecznych można znaleźć trochę; rzeczy mających trwalszą jakąś wartość nie ma wcale. Pod tym względem księgarze koło Nowego roku stają się podobni do handlarzy zabawek, z którymi też nie żartem konkurują. Drukują i zachwalają produkt ładny zawsze, tak przecież kunsztownie urządzony. że do drugiego Nowego roku nie dożyje.

Ci zresztą, jak wszyscy inni, usiłują robić interesa i robią je. Od bosego Wojtka. który w księżycową noc zdobył na pańskim lesie trochę choiny i zawlókłszy ją pod Kopernika, ubrał w jaskrawe papierowe wstęgi, aż do dumnego jubilera i otyłego kupca korzennego, wszyscy uwięzili serca swoje w kieszeniach naszych mieszczanek. Albowiem tam są skarby ich i ich nadzieje...

Że pani hrabina Zyberg-Plater zakłada szkołę rzemiosł dla kobiet. o tem dosyć czasu będzie pomyśleć po świętach. Teraz, czy która nmie, czy nie umie jakiego rzemiosła. jest zajętą. Czy kiedyindziej ma, czy nie ma roboty, teraz rąk braknie. Jeżeli nie toaletę balową. to sukienczynę chociaż połatać i przystroić każda musi A gdyby nie miała na to pieniędzy, toć rzemiosła do świąt się nie nauczy, zaś w święta, jak we święta, trzeba być ładną i spodobać się.

Że niektórzy mniej lub więcej sławni męże obchodzili swe jubileusze, o tem niechaj pamiętają sami. jeśli im to sprawia przyjemność. Bo wreszcie. my także uczciwie pracujemy, a że jeszcze nie dwadzieścia pięć lat, nie ma w tem nic złego. Kto nie umrze — i tego dożyje. Dzisiaj lepiej tem się zająć, aby wczas rodzynków żonie kupić. Niechaj roztargnienie myśli na wielkie sprawy chwały i przyszłości nie naraża strucli na zakalec.

Że się młodzieniec jakiś zabił z miłości, tem gorzej dla niego. My kochamy szczęśliwie, więc dla nas dni świąt będą dniami wesela. A ktoby się troskał przyciśniony biedą, że mu na wilię nie wystarczy chleba, niech przyjdzie do nas po kolędzie, to podzielimy z nim dary boże. Wszakże dziś, dziś niech idzie precz, niech nie przeszkadza.

Ze Irma śpiewa... że Irma śpiewa? To jedno nie jest dobre. Nie pójść i nie posłuchać trudno, pójść niebezpiecznie. To też napewno twierdzę, że połowa przynajmniej nieudanych strucli zaciężyjako grzech cudzy na sumieniu pięknej czeszki. Chyba... chyba żeby nas wczas jeszcze opuściła...

Tak tu po Warszawie myślą i gadają.

Konkurs *Kurycra Codziennego* na nowelkę rozstrzygnięty został. Jak?... wiecie z gazet. Ciekawym jest jedynie fakt, że p. Kotarbiński ma napisać studyum o wszystkich nadesłanych pracach. Jest ich kilkadziesiąt, wszystkie mniej więcej dobre, a wszystkie dosyć smutne. Wiele bardzo ze sfery ludowej, wiele pełnych łez i odgłosów nędzy trapiącej nas tak dobrze, jak inne społeczeństwa. Będzie to studyum, rzucające światło na kierunek, w jakim pracuje myśl publiczna u nas.

Chciałbym pozdrowić was czytelnicy na święta. Ale jak pozdrowić, kiedy... Chrystus się rodzi! Rodzi się... a więc umierał, mówi poeta. Tak, On umiera w pośród nas, którzy nosimy słowa Jego i imię Jego na ustach tylko. Chrystus się rodzi! Niech umrze w sercach naszych to wszystko, co nie jest z ducha Jego.

Naj...



dników, opał, światło i lokal; na pokrycie wydatków drogowych 11 prc.; dalej uchwalono budowę drogi z Wiśniowej do Wielopola. Po raz trzeci uchwalono prosić Wydziału krajowego, aby drogę Grabską, jako drogę wyłącznie strategiczną, rząd odebrał w własny zarząd.

Na wniosek pana Karola Rogawskiego. Rada powiatowa uchwaliła: 1) wybrać komitet opiekuńczy, którvby czuwał nad wzorowym warsztatem garncarstwa w Kołaczyczach założyć się mającym kosztem kraju: 2) wybrać komitet z ośmiu członków składający się, celem popierania budowy kolei z Sandomierza do granicy węgierskiej, jako snbwencyę tymczasowo przeznaczono 400 złr. — 3) wybrać delegata, któryby był pośrednikiem przy wykupnie gruntów pod budowę kolei; — 4) uznać za dojazdową drogę z Siepietnicy do dworca kolei w Tuchowie; 5) zwrócić uwagę Namiestnictwa dlaczego dotychczas nie zostały rozpisane wybory do Rady powiatowej, pomimo, że trzechletni okres wyborczy minął jeszcze w lipcu r. b.

Nie możemy pominąć jednej okoliczności, odnoszącej się do budowy kolei transerwalnej. — Wszelkie kwestye tyczące się budowy kolei, są w tych stronach zupełnie nieznane i o nich nikt nie ma najmniejszego wyobrażenia. I dlatego też interesowani właściciele prywatnych gruntów pod kolej zająć się mających, tak więksi posiadacze jak i włościanie z trzech sąsiednich powiatów, zebrali się celem wspólnego porozumienia i wymiany zdań, oraz co do ustanowić się mającej normy, jakiej ceny żądać za morgę gruntu. Niemniej ile tytułem wynagrodzenia za przeszkody w gospodarstwie. Słowem chodziło głównie o to, aby przy wykupnie gruntów, nie postępowano po omacku, lecz na pewnych danych, a głównie aby zaopiekować się włościanami, i tym sposobem przyjść nawet z pomocą przedsiębiorstwu. Przedsiębiorstwo budowy kolei czyli też zajmujące się wyłącznie wykupnem gruntów cóż robi? Wszczyna o to wielki hałas, że przeciwko przedsiębiorstwu utworzono spisek w celu wyzyskania go, że włościanie są obałamuceni itp.; a nawet znaleźli się tacy zupełnie nieinteresowani ludzie, którzy propagowali ten hałas na trwogę. Lecz niestety znamy się tu na farbowanych lisach; spisku żadnego nie było i nie ma. właściciele gruntów porozumiewali się jedynie w celach osobistej obrony, aby nie pozwolić się wyzyskać; a ten hałas wzniecony rozmyślnie i tylko w celach osobistych przedsiębiorstwa.

Kto dziś ponosi większe ciężary, kto upada pod brzemieniem podatków, dodatków, ofiar i rozlicznych składek i danin, jeżeli nie właściciel gruntu? Każde nieszczęście ogólne, każda klęska elementarna jego w pierwszym rzędzie dotyka. — Budują kolej, przedsiębiorca zarobi na tem miliony a ty posiadaczu urznij połę od surduta. oddaj mu za bezcen ostatni zagon, aby zwiększyć jego miliony, z którymi — kwestya jeszcze — czy zostanie w kraju.

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Gwiazda się zbliża — klaszczą dzieci w ręce, a ojcowie rodzin przebiegają od rana handle, sklepy i rynki. Ogólna radość i ożywienie. Dla Adasia kupiono już choinkę, konika, szabelkę i bacik — Helenka przeczuwa, że w szafie „maminej“ wsparta o ścianę spoczywa piękna z „prawdziwemi“ włosami lalka. . Ale i o sobie ojcowie rodzin nie zapomnieli. Kosze omszałych butelek piętrzą się na półkach, bakalie wabią oczy, a jak Moskale pod Plewną rozciągnięte leżą na stołach żarłoczne szczupaki... Pomszczone — niewinne płotki.. Co to będzie za gwar i ścisk, gdy nareszcie wnijdzie — tak niecierpliwie oczekiwana gwiazka!

P. Adam Doboszyński, rodem z Sieniawy, otrzymał dzisiaj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło 20 bm. posiedzenie zwyczajne, na którem po przedstawieniu dwóch chorych. operowanych przez doc. dra Obalińskiego i opisaniu prz z dra Schrama operacyi, dokonanej w klinice chirurgicznej, odbyły się wybory urzędnikow Towarzystwa na rok 1883. Wybrani zostali: doc. dr Obaliński prezesem, dr A. Kwaśnicki wiceprezesem, prof. dr Blumenstok redaktorem, a prof. dr Korczyński, prof. dr Oetinger, doc. dr Pareński i doc. dr Jordan członkami redakcyi *Przeglądu lekarskiego*, dr. H. Mendelsburg sekretarzem dorocznym a dr St. Paszkowski delegatem do komisyi sanitarnej. Sekretarzem stałym na trzy lata wybrano dra Jordana — a podskarbim dra A. Zarewicza.

Komitet balu prawników na posiedzeniu wczorajszem, umyślnie zwołanem. uchwalił jednę czwartą część czystego. dochodu przeznaczyć na rzecz funduszu dla teatru poznańskiego. Z przyjemnością zapisujemy tę uchwałę i raz jeszcze wyrażamy nadzieję, że inne komitety balowe tak w Krakowie jak i w całej Galicyi wstąpią w ślady prawników, którzy pierwsi ocenili doniosłość celu i złożyli przez to dowód gorliwego zajęcia się sprawą tak bliską dla każdego serca polskiego. Spodziewamy się, że publiczność nasza licznem zebraniem się na balu prawników przyczyni się do urzeczywistnienia szlachetnego celu. Dotychczas Galicya bardzo mały wzięła udział w składkach na teatr poznański. W porze karnawałowej nadarza się sposobność do zamanifestowania solidarności i łączności wszystkich prowincyj polskich.

Poczta gołębia w bieżącym roku na Podgórzu przez wojskowość założona, odbyła już pierwsze próby z skrzydlatemi swemi posłańcami. Z kilku par gołębi równocześnie do Komorna puszczonych, jedna para doleciała na miejsce w 3 i pół godziny, druga w godzin 6, a trzecia zabłąkawszy się w okolicę Królestwa Polskiego, dopiero dnia nas ępnego stanęła u celu.

Oświetlenie elektryczne. Na czele Towarzystva zawiązanego celem zaprowadzenia światła elektrycznego dla Krakowa, Lwowa i Czerniowiec, jak nam donoszą, ma stać p. Simon, dyrektor banku kred. galic. Do konsorcyum należą pp. Marchwicki. inżynier Kędzierski, tudzież Dobrzański dyrektor teatru.

Incognito. Podczas jednego z ostatnich przedstawień w teatrze, służba rozstawiona na kurytarzach uderzona była widokiem jakiegoś jegomości, który pragnąc widocznie zachować incognito i zasłoniwszy twarz futrem, pilnie zajęty był zwiedzaniem wszystkich pięter budynku, próbował klamek u drzwi, szukał lamp bezpieczeństwa, oraz odbywał przegląd stanowisk przeznaczonych dla straży ogniowej. Prawdopodobnie byłby on teatr opuścił niepoznany, gdyby niedostrzeżone przez niego zaniedbanie jednego z obowiązkowych środków ostrożności. Zrobiwszy bowiem to odkrycie, porzucił swe incognito i zaczął niedbałych głośno napominać. Wówczas dopiero poznano, że owym tajemniczym gościem był nie kto inny tylko — nasz prezydent miasta. Dla uczęszczającej do teatru publiczności miłem zapewne będzie przeświadczenie, że nad ich bezpieczeństwem czuwa baczne oko.

Dziennikom lwowskim donoszą z Krakowa, jakby tu miało powstać od Nowego roku jeszcze jedno pismo polityczne codzienne „z programem postępowo konserwatywnym.“ Założeniem jego mają się zajmować posłowie Męciński. i Dzieduszycki. Krążyła i w Krakowie pogłoska o zamierzonem wydawnictwie nowego dziennika z tytułem „Środek“, lecz o ile wiemy, pogłoska ta jest bez podstawy.

Natomiast dowiadujemy się z wiarygodnego źródła o zamierzonem przez znaczną część młodzieży wydawnictwie dwutygodnika literackiego, który ma zamiar rywalizować z zapowiedzianym dwutygodnikiem „Przyszłość“. Wobec postępowych zasad „Przyszłość“, drugie to pismo, zamierza, jak słyszymy, wywiesić sztandar konserwatywny. Artykuły naukowe mają być wykluczone z programu. Tytuł nowego pisma ma brzmieć podobno nieco pretensyonalnie: „Przegląd narodowy.“

J. I. Kraszewskiego nowa powieść historyczna w 2 tomach, stanowiąca dalszy ciąg cyklu historycznych jego powieści, pojawiła się w handlu księgarskim. Tytuł jej „Strzemieńczyk“ a treść osnuta na tle dziejów Władysława Warneńczyka.

Ognisko, polskie akademickie Stowarzyszenie w Wiedniu zawiadamia nas o składzie nowo obranego na r. 1882/3 Wydziału: Przewodniczący Aleks. Lewicki drud prawa, zastępca Edw. Teisseyre słuchacz prawa, sekretarz Cyryl Kochanowski sł. agr. i prawa, skarbnik Alfons Gostkowski sł. akad handlowej, zawiadowca lokalu Tadeusz Zaremba sł. techniki, zawiadowca czasopism Erazm Górski słuchacz prawa, bibliotekarz Maks. Schloss słuch. techniki, tegoż zastępca Henryk Mester słuch. prawa, zastępca sekretarza Józ. Zieliński słuch. techniki, zastępcy wydziałowych: Romuald Noel sł. prawa, Oswald Obogi sł. techniki, Tomasz Markow słuch. prawa.

P. B. Leszczyński zaangażowany został na szereg gościnnych występów do Petersburga.

Ignacy Domejko, ostatni z dwunastu filomatów cieszy się w Chili w Ameryce południowej dobrem zdrowiem. Po czterdziestu dwóch latach profesorstwa a piętnastu latach rektorstwa w uniwersytecie w Santjago zażądał niedawno Domejko uwolnienia go od obowiązków rektora i otrzymał od rządu emeryturę. Atoli wykładów uniwersyteckich i prac w laboratoryum chemicznem starzec przeszło 80-letni nie zaniechał.

Zmarli. W Warszawie zakończył życie ś. p. Jan Komierowski oficer wojsk polskich, właściciel dóbr w Pułtuskiem. W Pustyni w gub. witebskiej zmarł Zygmunt hr. Broel Plater, kasztelanic Królestwa Polskiego. W tych dniach przeniósł się do wieczności Hipolit Makowski, powszechnie szanowany obywatel, radca dyrekcyi głównej Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego we Lwowie. Donieśliśmy w swoim czasie o zawiązaniu się tego stowarzyszenia, które w pierwszych zaraz krokach swych i w ułożeniu samego statutu wstąpiło na drogę, która dozwala mu rokować pomyślny rozwój i spodziewać się dodatnich rezultatów jego działalności pod względem narodowym i cywilizacyjnym. Cele stowarzyszenia są następujące: a) Szerzenie oświaty, a zwłaszcza znajomości języka polskiego między swymi członkami. b) Umożliwienie członkom swym dalszego kształcenia się w zawodzie handlowym. c) Utrzymanie życia towarzyskiego między członkami. Do środków liczą się: sala zgromadzeń, biblioteka, czytelnia, odczyty, wieczorki muzykalno-deklamacyjne itp. Wstępne wynosi 1 złr., tygodniowa wkładka 10 c. wa.

W Niegłowicach, majątku p. Antoniego Lisowieckiego w Jasielskiem odbyło się d. 19 bm. polowanie, na którem w ciągu 3 godzin ubito kilkadziesiąt zajęcy, lecz była i znaczna liczba „pudeł“. Dowodzi tej ostatniej okoliczności kwota 5 złr 50 c., zebrana na pomnik Mickiewicza tytułem kary od chybionych strzałów. ustanowiono bowiem z góry za każdy strzał bez rezultatu 10 c. grzywny. Niestety sam wnioskodawca przyczynił się największą kontrybucyą do zebrania tej kwoty.

Gdyby na każdem polowaniu zgodzono się na podobne grzywny, fundusz na pomnik w krótkim czasie znaczniеby się powiększył.

Kwotę 5 złr. 50 c. wa. na pomnik Mickiewicza otrzymała Administracya *Nowej Reformy* w dołączeniu do powyższej wiadomości.

Uniwersytet warszawski. Ogólna liczba uczniów w uniwersytecie warszawskim wynosi 1208. Z tej ogólnej liczby przypada na wydział historyczno-filologiczny 45, na fizyczno-matematyczny 179, na prawny 363, na lekarski zaś najwięcej bo aż 598. Znaczna liczba studentów pochodzi z Rosyi, a między nimi wielu znajduje się żydów, pochodzących z krajów zabranych.

Polska wyprawa do Afryki środkowej w celu odszukania jezior Liba opuściła port hawrski, o czem niedawno donieśliśmy. Z listu członka wyprawy p. Klemensa Tomczek dowiadujemy się, że p. Stefan Rogoziński następujący ułożył plan ekspedycyi. Po ukończeniu stacyi klimatologicznej w górach Kameruńskich, w której pozostaną pp. Janikowski, Ostaszewski, Hirszenfeld, wyrusza p. Rogoziński w towarzystwie p. Tomczaka. Eskorta składać się będzie z kilkunastu murzynów z pokolenia pahnańskiego, którzy w tym celu z Gabonu (posiadłość francuska na zachodnim brzegu Afryki) sprowadzeni zostaną. Kilkunastu murzynów oraz nieść będą namioty, prowizyę. towary wyznaczone na wymianę i podarunki. Ile czasu ekspedycya potrzebować będzie, trudno dziś powiedzieć, prawdopodobnie około 2 lat. Zależeć to będzie od odległości, w jakiej się znajdują jeziora Liba.

Z Kijowa donoszą do *Kraju*, że wystawa obrazów polskiego pędzla jest bardzo licznie zwiedzaną. W dniu otwarcia było około 800 osób, ostatniej zaś niedzieli przeszło 1000. W dni powszednie wystawa miała zwykle nie mniej, jak 400 osób — zwiedzających nawet wtedy, gdy jeszcze wiele znakomitszych płócien nie wystawiono. Od 24 listopada ukazały się w sali nowe obrazy: „Stańczyk“ Matejki, dwa płótna Siemiradzkiego, tyleż Kosaka i inne. Wkrótce przybywają „Pochodnie Nerona.“

W Pradze czeskiej zabronił magistrat najsurowiej pod groźbą utraty posad, wszystkim stróżom, dozorcom, urzędnikom i sługom miejskim składać obywatelstwu świąteczne i noworoczne powinszowania i wyłudzać w ten sposób prezenta i datki. Mieszkańców zaś uprasza magistrat najusilniej, aby składającym powinszowania urzędnikom i sługom miejskim żadnych nie dawali datków, lecz donosili o nich magistratowi.

Ogromne śniegi, jak wiadomo z telegramów, spadły w Anglii i spowodowały liczne przeszkody w komunikacyi. Na drodze żelaznej zachodniej w odległości 9 mil ang. od stacyi Festinog, pociąg osobowy ugrzązł w zaspie i został kompletnie śniegiem przysypany. Dwunastu podróżnych znajdowało się w tym pociągu, a dwaj z nich ciężko się rozchorowali wskutek zmarznięcia. Pod stacyą Clapham przejechał pociąg kilku ludzi, którzy z powodu zamieci śnieżnej nie widzieli go nadjeżdżającego. W Szkocyi. gdzie przerwana jest także komunikacya telegraficzna, śnieg leży miejscami warstwą 7 do 8 stóp grubą. Kilka wsi jest zupełnie od świata odciętych. W Walii były ofiary w ludziach, którzy zaskoczeni śnieżycą w drodze nie mogli wybrnąć z zasp. Na morzu tak że zdarzyły się liczne wypadki.

Krezus amerykański. Właściciel największego majątku ziemskiego w świecie umarł niedawno w Stanach Zjednoczonych, mianowicie w Newadzie. Był to amerykanin a z pochodzenia Irlandczyk, Daniel Murphy, który w roku 1844 przywędrował do Kalifornii i osiadł w St. José. Umierając posiadał 200 tysięcy akrów (akr = 0 722 morga) ziemi w Newadzie, 6 milionów akrów w Durango i Nowym Meksyku, a nadto niezmierne obszary gruntów w Arizonie i Kalifornii. Murphy w dobrach swych trudnił się głównie hodowlą bydła na wielką skalę.

Pocałunek. Przez wszystkie dzienniki obiegła niedawno bajka, że w klinice prof. Grubera przedstawiła się pacyentka, u której nastąpiło pęknięcie błony bębenkowej w uchu wskutek gorącego pocałunku narzeczonego, stęsknionego za swą lubą po długiej nieobecności. Bajka ta urosła, jak zapewniają wiedeńskie dzienniki lekarskie — ze wzmianki, uczynionej przez profesora w jednym ze swoich wykładów, iż zwiędłe (atroficzne) błony bębenkowe pękają czasem z przyczyn bardzo nieznacznych.

Z komitetu Tow opieki Weteranów z r. 1831 otrzymujemy następującą odezwę: Z rozbicia ostatniej armii polskiej w r. 1831 pozostały nieliczne już tylko szczątki ówczesnych rycerzów. Pełni młodzieńczego zapału, nieśli oni przed przeszło półwiekiem życie w ofierze dla idei wyswobodzenia ojczyzny, a dziś złamani ciężarem lat i niezdolni do pracy, pędzą ostatnie chwile życia w niedostatku, a częstokroć w rozdzierającej serce nędzy. Potrzebujących wsparcia weteranów, jest w Galicyi zachodniej 70, w Galicyi wschodniej 75, a w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, gdzie starcy znajdowali przytułek, a sieroty wychowanie i naukę, obecnie pozbawionym części dochodów od rządu francuskiego i walczącym z niedoborem, 35 weteranów.

Zawiązane za inicyatywą i pod przewodnictwem bar. Kaliksta Horocha, sankcyonowane przez w. rząd Towarzystwo opieki nad weteranami z r. 1831, chcąc przyjść w pomoc nad grobem stojącym starcom, odezwało się do współczucia rodaków. Składki rączo zrazu popłynęły, lecz na niedługo one wystarczą, i wystarczają dotąd zaledwo na to, aby zamieszkałych w kraju weteranów obdzielić miesięcznym datkiem 5 złr.

Wobec tak trudnego położenia Towarzystwa. młodzież krakowska, zagrzana odezwą ks. Władysława Czartoryskiego z Paryża, chcąc rzucić na szalę ofiarę swych trudów i zabiegów, postanowiła skorzystać z nadchodzącego karnawału i urządzić bal, z którego dochód przypadnie na rzecz wsparcia weteranów w kraju i w zakładzie św. Kazimierza. Któż z Polaków odmówi grosza na ten cel chrześciański i patryotyczny? Któż nie zlituje się nad starcami bliskimi śmierci — bodajby nie głodowej?

Tą myślą powodowani, ośmielamy się przesłać szanownym ziomkom niniejsze zaproszenie. z tym dodatkiem, że bal odbędzie się dnia 31 stycznia 1883 w sali hotelu Saskiego.

Z komitetu balowego.

Repertoar teatralny.

Niedziela 24 grudnia: „Gęsi i gąski“ kom w 5 aktach M. Bałuckiego.

Wtorek 26 grudnia: „Złodziejka“ sztuka w 8 obrazach przez G Grangé i Lambert Thiboust, przełożył z francuskiego J. Arwin, po raz pierwszy.

Czwartek 28 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach F. Schönthala, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz trzeci.

Sobota 30 grudnia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) kom. w 3 aktach pp. Bariere i Gondinet, przełożył z francuskiego J. Arwin, po raz pierwszy.

Niedziela 31 grudnia: „Dwa światy“ Okt. Feullet'a, przekład Z. Sarneckiego.

Poniedziałek 1 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami“ po raz 49.

Wtorek 2 stycznia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) po raz drugi.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

Jestem zaciętym Polakiem i nadwszystko kocham moją ojczyznę. dlatego mam cześć dla wszystkich tych. którym drogą jest ich narodowość, mam cześć dla Rusinów Ruś kochających. Oto dlaczego wreszcie jestem zapalonym zwolennikiem Rusinów, którzy pragnęliby pracować i pracują nad rozwojem narodowości ruskiej.

Jak dążyłbym do tego żeby każda jednostka mogła z całą swobodą rozwijać się w społeczeństwie i państwie, takiej samej swobody chciałbym dla każdej zbiorowej jednostki, dla każdego narodu w gromadzie państw i narodów.

Z tej wychodząc zasady i kładąc czysty, prawdziwy patryotyzm na czele wszystkich cnót człowieka i obywatela. bolałem wielce nad waśnią rozdzielającą Polaków i Rusinów żyjących na jednej ziemi, i właśnie, wyznaję to szczerze, Polakom zarzucałem, iż pierwszego kroku nie robią dla zbliżenia się do przywódców dzisiejszych tak zwanej ś-to jurskiej partyi. Dziwiło mnie, że Polacy nie starają się zadowolnić żądań tych panów, którzy wszędzie występują ze skargami na krzywdy ludowi ruskiemu wyrządzane.

Ucieszyło mnie przeto wielce pewne złagodzenie tonu, jakim przemawiali w Sejmie znani z nieprzychylności dla nas posłowie ruscy. Ucieszyła mnie nadto wzmianka posła Antoniewicza o towarzystwie Kaczkowskiego. Powiedział on między innemi: „Towarzystwo imienia Kaczkowskiego założeniem swojem stoi na równi z Macierzą Polską. Jeżeli ma przeciwników, to ztąd pochodzi, że wskutek jego działalności upadają propinacye. Nie czerpcie panowie z gazet swojego zdania o niem ale przypatrzcie mu się bliżej. Zgodne postępowanie Macierzy Polskiej z Towarzystwem imienia Kaczkowskiego może doprowadzić do porozumienia, ale na to potrzeba porzucić. nieuzasadnione uprzedzenia i mieć na oku program, ułożony prez samego Kraszewskiego w jego liście o Macierzy.“

Zawstydziłem się. przeczytawszy podkreśloną uwagę p. Antoniewicza. Istotnie ja, który zajmuję się tak sprawą ruską, z gazet wiem tylko o publikacyach Towarzystw imienia Kaczkowskiego i Proświty. Zawstydziłem się tem więcej, że mi nigdy nie przyszło do głowy zajrzeć do tych wydawnictw.

Z całym zapałem wziąłem się przeto do pracy i przeczytałem prawie wszystkie książki wydane nietylko przez oba te towarzystwa, ale zarazem i wszystkie luźnie wydawane dziełka.

Z najwyższem zdumieniem, na jakie stać człowieka, dowiedziałem się z tych książeczek czem są i czego chcą dzisiejsi przodownicy ruskiej polityki.

Przejdziemy po kolei ich zapatrywania wyrażone w wydanych przez „Proświtę“ i Tow. Kaczkowskiego książeczkach.

Zdaniem tych, co się podają za ruskich patryotów, tych obrońców ruskiej narodowości. tych zastupnyków ludności ruskiej, ruskiej mowy, grecko-katolickiego wyznania, zdaniem tych, którzy ciągle wołają w pismach, w Sejmie w Radzie państwa, że krzywda się dzieje narodowi ruskiemu:

Rusi nie ma!

Nie uwierzy temu zdumiony nie mniej jak ja czytelnik.

Zajrzyjmy więc, żeby się dowiedzieć, jakie są granice Rusi, gdzie ona leży? do książeczki „Winok“ (Proświta Nr. 44, r. 1877).

Na stronnicy 8 czytamy: „Naród nasz ruski (Rusinami, Małorusami, Haliczanami, Ukraińcami zwany), od dawien dawna zamieszkuje tę piękną ziemię, która od samego Beskidu gór karpackich rozciąga się do gór kaukazkich i Czarnego morza. A mieszka w dwóch państwach: w Austryi i Rosyi. W państwie austryackiem jest ruskiego narodu zwyż trzech milionów i zamieszkuje on większą połowę Galicyi, północnowschodnią część Węgier i prawie że nie całą Bukowinę. W rosyjskiem zaś państwie ruskiego narodu jest zwyż 13 milionów, które zamieszkują chersońską gubernię, podolską, kijowską, wołyńską, lubelską (chełmską) część grodzieńskiej i mińskiej, czernigowską, połtawską, charkowską, jekaterynosławską. ziemię czarnomorskich kozaków (Kubań) wielką część woronezkiej i kurskiej gubernii, a jeszcze siołami rozrzuciła się po saratowskiej, astrachańskiej, samarskiej i orenburskiej gubernii i po ziemi Dońskich Kozaków.“

Sądziliśmy, że ten spory kawał ziemi jest Rusią. Tymczasem w książeczce zwanej także „Winok“ (wyd. Tow. im. Kaczkowskiego Nr, 40 i 41. r. 1879. lipiec i sierpień) na str. 16 czytamy:

„Północna Ruś, gdzie miasta Nowogród i Moskwa i t. d. ostała się sławną do naszych czasów. Ale Ruś południowa, zachodnia (czyli Haliczyna) dostała się pod panowanie Litwy i Polski“. Doszliśmy więc do samego miasta Moskwy. Ale dodane i t. d. dało nam do myślenia. Istotnie Ruś rozciąga się dalej, bo w książeczce „Rozumem i zjednoczonemi siłami“ (wyd Tow. im. Kaczkowskiego, Nr. 42, 43, rok 1879 wrzesień i październik) na str. 63 powiedziano:

„Bóg tak osądził, że jego (Kaczkowskiego) kości nie spoczywają u nas, w Halickiej ziemi, ale daleko. nad zatoką Fińską w Kronsztacie. pod samym Petersburgiem, dokąd się był wybrał, żeby obejrzeć całą ruską ziemię. Więc Ruś sięga do Petersburga. Dopiero z książeczki „Kijów“ (wyd. Tow. im. Kaczkowskiego Nr. 58, rok 1880, luty) str. 4. dowiadujemy się następujących rzeczy:

„Et, rzecze rejent. chyba wy myślicie, że to nas i naszej ziemi wszystkiego tyle co ztąd do Stanisławowa, Lwowa lub Przemyśla? Przecie Ruś, to kraj wielki (podkreślono w oryginale) a wnim zamieszkał naród liczny. A dzieli się ta Ruś na: Wielką Ruś, Białą Ruś i Małą Ruś. Tak więc Ruś z r. 1877 rosła co rok i w 1880 stała się Rosyą. Tu już przygotowany naród ruski przez stopniowe zwiększanie nauczy się, że właściwie Rusi nie ma, tylko jest carstwo rosyjskie, dzielące się na Ruś Wielką, Białą i Małą.

Przejdźmy teraz do religii. Czytajmy *Cisar Josif II i narid ruskij*, X. Daniły Taniaczkiewicza (wydaw. „Proświty“, Nr. 58, rok 1880) str. 12. Ruś wraz z Litwą dostała się w ręce polskiej szlachty.

„A tą szlachtą kierowała jeszcze straszniejsza ręka, niebezpieczniejsza, darmo — ciężko wypowiedzieć — że poświęcona, to jest polscy duchowni, ksiondzy.

„Oni w tem byli nieprzejednani, żeby w czemkolwiek Boga chwalić inaczej niż oni. Tylko po łacinie myśleli oni, mogła odddawać się należna chwała Panu Bogu. A my nie tylko nie chwaliliśmy Boga po łacinie, ale nasi przodkowie wtedy nie uznawali papieża rzymskiego za głowę Chrystusowego kościoła“.

Jakże niby niewinnie, ale z jaką zręcznością osłabia się znaczenie papieża, tem więcej, że ksiądz autor powiada dalej str. 13.

„Tego już polskije ksiendzy ścierpieć nie mogli“.

I zaraz potem mówi się ludowi grecko-katolickiemu następujące historyczne prawdy:

„Trzeba też znać ten straszny, dziki, nieludzki, niechrześcijański czas, jak wtedy z ludźmi obchodzono się z przyczyny wiary. Wtedy w imię wszechmiłosiernego, kochającego ludzi Boga katowano, palono ludzi za to, że oni przyznawali się do innej wiary. Największy głos we wszystkich sprawach, choćby im to wcale było nie do twarzy, jak n. p. w sprawach wojny, a wszystko to niby dla zabezpieczenia prawdziwej wiary mieli ksiendzy. Nie dziwota, że oni prędko wtedy potrafili pomieszać królestwo niebieskie z królestwem ziemskiem“. To niby o całym świecie powiedziano, ale zdanie, że polskije ksiendzy ścierpieć nie mogli, że mięszali się do wszystkich spraw, każe myśleć, że to u nas Rusinów palono za wiarę. Jak tu umyślnie powikłano rzeczy, żeby czytelnik nie rozeznał. co było w Polsce, a co gdzieindziej.

„Tak i w Polsce, ciągnie ksiądz-autor; Bóg, zbawienie duszy, łacińśtwo, polskie państwo, polskie prawo, polskie sądy — wszystko to stało się jednem. Czemże my dla takiej Polski, my prawosławni Rusini. mogliśmy być inszem, jak nie wrogami, których zniszczyć należało? Nie zaraz jednak przychodziło do takiego zniszczenia, do takiej miny, ale zawczasu podkładano materyał pod taki ogień. A że nasz naród twardo się trzymał wiary swoich ojców, więc też trudno było przeciągnąć go na łacińśtwo“.

Tak więc według grecko-katolickiego księdza prawdziwa, dobra wiara było prawosławie. a łacińśtwo zniszczeniem, papiestwo narzuconą przez polskich ksiendzów rzeczą. Gdy zaś trudno było lud przerobić na katolików, przeto powiada greckokatolicki ksiądz:

„Na to wymyślono Unię, to znaczyło: ty się módl sobie po rusku, tylko żebyś się przyznał do papieża rzymskiego“

Według tego Unia była wymyśloną sztuczką, podejściem, aby Rusinów złapać dla papieztwa, aby prawosławie tą prawdziwą wiarą ojców zniszczyć. Po tych jasnych jak słońce wyrazach, tak jaskrawo stanowczych, dodaje dyplomata ksiądz:

„My teraz dziękujemy Bogu, że nas złączył z jednym apostolskim kościołem, czy też jak tam, żeśmy się stali unitami-katolikami“.

Co za przewrotność!

„Ale jeśli wspomnimy, ciągnie szczęśliwy, że jest katolikiem, ksiądz Taniaczkiewicz, jakiemi to nie raz ohydnemi i strasznemi środkami tę unię u nas zaprowadzono, jakie morze krwi ta unia (ten zaimek *ta* unia, jakoś brzmi pogardliwie) kosztowała, to w nas duch zamiera. Trzeba było Chrystusowym duchem miłości tę unię *majstrowaty*. Ale na nieszczęście, takiego Chrystusowego ducha w Polsce nie było. O! to była straszna próba, jaką Bóg na nasz naród zesłał“.

W książeczce „Z Bohom“ (wyd. im. Kaczkowskiego, nr. 1, r. 1875) na str. 57, 61, 63, 77, gdy mowa o wierze, nie ma wspomnienia o wyznaniu unickiem, grecko-katolickiem, ale o wierze prawdziwej, o prawosławnych chrześcianach. Toż samo we wszystkich książeczkach obu towarzystw.

W tejże książeczce „Z Bohom“, str. 76, tak się zaczyna:

Posłanje do wsich. halickich i ugorskich Rusinów: „Każde wasze dzieło zaczynajcie z Bogiem tak, jak to zawsze robili zacni ojcowie i matki, dziadowie i babki i wszyscy przodkowie naszego sławnego russkiego plemienia. U nich przedewszystkiem była święta wiara. Cerkiew grecka albo wschodnia russka, była im matką; ona to nie dała naszym przodkom zginąć pod Turkami i Tatarami, ona strzegła Ruś i za czasów Polski, ona i teraz jest naszem schronieniem we wszystkich naszych utrapieniach, ona wiedzie nas do prawdy, do poznania naszej człowieczeńskiej, chrześciańskiej i narodowej godności. O Rusini bracia' trzymajcie się mocno wiary i cerkwi (kościoła) waszej świętej:“

Na str. 71.: „W dawnych czasach tak było u naszych pradziadów, że rozumieli swoje nabożeństwo i wszystkie swoje obrzędy dlatego. że się ich uczyli. Dopiero od chwili, jak nastała u nas Polska, obrządek nasz podupadł, bo przyjęło się u nas wiele łacińskich zwyczajów. i ten (zwyczaj) żeby niekoniecznie rozumieć służbę bożą tak, jak u łacinników.

... Przyjdź do prawdziwej greckiej cerkwi, to zobaczysz, jak tam zupełnie inaczej ludzie się zachowują, jak u nas. Oni w cerkwi nie odmawiają modlitw; zmówiwszy w domu modlitwy, idą do cerkwi, na liturgię, żeby się pomodlić wspólnie z księdzem.

„Staniesz tam między ludźmi a zobaczysz, że w cerkwi cichusieńko, nikt nie szepce żadnej modlitwy, wszyscy słuchają, aż się ksiądz odezwie, a wtedy oni wiedzą już, co powiedzieć, kiedy powiedzieć: Hospody pomiłuj, kiedy: Tiebie Hospody, a kiedy: Amin. Oni wiedzą, kiedy i jak długo głowę pochylić, oni wiedzą, kiedy starym ludziom wolno usiąść w ławce, a kiedy wszystkim wolno wstawać, choć u nich dzwonków niema.

„Zupełnie inaczej dzieje się u nas. Tu ksiądz zaczął służbę bożą, ale ludzie na nią nie zważają; w cerkwi ciemny naród szepce i mruczy (bormocze!!) swoje modlitwy; ten się żegna, ten bije się w piersi, ten mówi Ojcze nasz, ten Wierzę, ten klęczy, ten stoi, niema jedności, niema tego, o czem głosi ksiądz, żebyśmy wszyscy jednemi usty i jednem sercem sławili imię Ojca, Syna i św. Ducha. Ciemnota myśli sobie, że w cerkwi tylko twoje codzienne modlitwy, albo jak tu i ówdzie nazywają, paciry trzeba odmawiać, że niekoniecznie trzeba uważać na słowa księdza. A to wielką chybą, nawet grzechem.“

Tak więc za wzór podana jest służba boża, odbywająca się w prawdziwej, greckiej cerkwi. Nadzwyczaj zręcznie wplata się do wielu tematów sprawę religijną i mimochodem niby wielbi się prawosławie. Wspominana książeczka Kijów opisuje to miasto nietylko jako pod względem politycznym ważne dla Rusinów. Opisy Ławry Peczerskiej, pieczar, świętych, wszystkich cerkwi, jak Sofijskij Sobor, Michajlowskij Sobor i t. p nie wzmiankują wcale o tem, że ten *russkij Jerusolim* (str. 19 wiersz 1) jest miastem prawosławnem, że ci święci są prawosławni, cerkiew prawosławna. Z umysłu pogmatwano wszędzie rzeczy o grecko-katolickiem wyznaniu z rzeczami o prawosławiu, żeby czytelnik coraz więcej i stopniowo przyzwyczajał się do poczytywania jednej i drugiej wiary za jedno, żeby przychodził zwolna do przekonania, że prawosławie jest jego prawdziwą wiarą, że tylko, aby lud russki zgubić, wymyślono Unię. (D. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wystawa szkiców.

Trzecia z rzędu w mieście naszem wystawa szkiców, urządzona staraniem p. Juliusza Mien w hotelu Drezdeńskim, została w przeszły poniedziałek otwartą. Nie myślimy faktowi temu zaprzeczać pe

wnego znaczenia w życiu artystycznem naszego grodu. Nie możemy jednak przychylić się do zdania tych, którzy mu nadzwyczajną jakąś przypisują doniosłość, a to tem mniej, iż jedni upatrują w nim impnls potężny natury dodatniej, który prądom artystycznej działalności nowe ma utorować drogi i nieznane odsłonić horyzonty, drudzy zaś przeciwnie widzą w wystawach szkiców groźne niebezpieczeństwo zarówno dla zdrowego poczucia artystycznego publiczności, jak dla rozwoju i produkcyi samych artystów. Ani jedno, ani drugie. My w tych wystawach szkiców nie możemy dopatrzeć się czynu jakiegoś, któryby zbyt doniosłe za sobą złe lub dobre pociągał skutki, my w nich raczej widzimy tylko symptom, świadczący wcale korzystnie o wielce rozbudzonem zamiłowaniu naszej publiczności do dzieł sztuki, skoro wystawy te tłumnie zwiedza, a wystawione „szkice" kupuje. Ten fakt zaprzeczyć się nie da, a za tem idzie, iż gdyby p. X. lub Y dali się odwieść od urządzania takich wystaw, to urządzałby je p. Z., skoro tak znaczna liczba artystów i uczniów prace swe nadseła, skoro publiczność je kupuje i skoro przedsiębiorstwo się opłaca. Artystów i uczniów, których prace kupują, trudnoby przyszło nakłaniać, aby wzbraniali się je dawać na wystawę; publiczności, której się one podobają, śmiesznością by oby zagradzać drogę do hotelu drezdeńskiego i wołać na nią wielkim głosem: „Gwałtu! nie kupujcie! bo tem prowadzicie artystów w pokuszenie do fabrycznego wyrobu tuzinkowych robótek, wiedziecie ich najprostszą drogą do marnowania kapitału swej twórczości wydatkami szelągowemi, a sami nasycacie się nieźrzałemi owocami, od których dostaniecie oskomy i stracicie smak wszelki do prawdziwych dzieł sztuki! Gwałtu! nie kupujcie, nie patrzcie się nawet!" Wołanie takie byłoby głosom wołającego na puszczy, jakkolwiek wiele może być w niem prawdy, wiele, ale nie cała. Przyznać bowiem należy, iż pomiędzy wystawionemi „szkicami" są prace, które nietylko nasza wystawa Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, ale każda wystawa przyjąćby mogła. Sa[illegible] nazwiska artystów, którzy je nadesłali, artystów utrwalonej sławy, którzy się szanują, świadczą zresztą o tem dostatecznie. Dodać zresztą należy, iż między temi „szkicami" nie brak zupełnie skończonych obrazów. Z drugiej strony zaprzeczyć nie podobna, że wystawa zarzucona jest bazgrotami niedouczków, na których widok każdy początkujący nawet artysta rumienićby się powinien. Nie wiemy, czy z góry postawioną była zasada przyjmowania na wystawę wszystkiego, cokolwiekby kto nadesłał, czy też może wyrozumiałość i pobłażliwość cenzorów do archanielskich wzniosła się wyżyn, do których mało kto podążyć w ślady ich by potrafił.

Ramy naszego pisma nie dozwalają nam zamieścić szczegółowego opisu znajdujących się na tej wystawie stukilkudziesięciu szkiców i obrazów, a tem mniej krytycznej ich oceny. Ograniczamy się zatem na podaniu prostego spisu tych prac, które na jakąkolwiek zasługują uwagę. Inne pomijamy zupełnie. Pomijamy także obrazy i szkice niezaopatrzone nazwiskiem twórcy.

Obraz mistrza Matejki „Śmierć Wapowskiego" jakkolwiek do młodocianych jego utworów należy (był na wystawie w r. 1861) świeci jak brylant najczystszej wody w otoczeniu różnobarwnych szkiełek.

Abramowicz: portret kobiety dekoltowanej z rozpuszczonym włosem. Nie zdarzyło nam się widzieć równie udatnego portretu tego artysty. Wykończony *con amore*; karnacya, układ, ruch głowy, wyraz twarzy, wszystko milutkie.

Ajdukiewicz: dwa małe obrazki z r. 1879, rewia i artylerzyści przyciągający działo na wzgórek, ze zwykłym temu artyście talentem i śmiałością wykonane. Pierwszemu większą przyznalibyśmy wartość, w drugim z wielkiemi trudnościami skróceń w rysunku nieco niedbale obszedł się artysta.

Benedyktowicz: cztery przepyszne rysunki piórem, widoki wnętrza lasu. Z bliska widziane wydają się dziwną niezrozumiałą gmatwaniną krzyżujących się kresek i kleksów — w należnej odległości cudowny sprawiają efekt: rodzaj drzewa, barwę kory, porę roku po liściach, wszystko odgadniesz w tej gąszczy. A jaka plastyka, jaka perspektywa! Tegoż artysty studyum olejne, dziewczę wiejskie w czerwonej chustce na głowie: prawdziwa niezaprzeczenie charakterystyka, ale te wypatrzone w ciebie oczy modelu i głupowato przetworzone usta niemiłe sprawiają wrażenie.

Bierkowska Leonia: dwa studya z natury bardzo udatne, niewątpliwie najlepsze z portretów artystki, które mieliśmy sposobność oglądać. Głowa chłopa lepsza, główka dziecka byłaby bardzo miła, gdyby nie grymas ust i niezrozumiałe reflexy światła na prawej stronie twarzy.

Bieszczad: szkic, wesele chłopskie przed karczmą. Wiele rodzimej charakterystyki. Szkic znalazł nabywcę w osobie niewątpliwego znawcy.

Borkowski: 1) duży portret panny w niebieskiej sukni, 2) duży obraz rodzajowy, druciarz, 3) myśliwi rozpalający ognisko wśród nocy księżycowej, 4) wóz przewrócony z żydami. Wiele talentu. Trzeci obraz najsłabszy, czwarty zakrawa nieco na karykaturę.

Bryll: dwa studya z natury świadczące o prawdziwym talencie: stary dziad z laską i zamyślony siwy mężczyzna.

Buchbinder: dwa, jak się zdaje, studya z natury: stara żydówka i dygnitarz z złotym łańcuchem u szyi, dalej: „żyd nad talmudem". Wszystkie trzy obrazki zupełnie wykończone ze zwykłą artyście temu oryginalnością i talentem. Umieścilibyśmy je jednak znacznie niżej niż znajdujące się na wystawie w Sukiennicach, a zakupione przez Towarzystwo dwa żydziaki tego autora i żydówka w stroju średniowiecznym. Szkic: bójka uliczna rzemieślników: wiele ruchu, szkic dopiero naznaczony.

(C. d. n.).

Oświata oparta na naukach przyrodniczych bardzo słabo jest u nas rozwiniętą. Jedną z przyczyn tego stanu jest brak dobrych książek popularnych, zwłaszcza dla dzieci przeznaczonych. Z tego powodu dr. Maryan Baraniecki w Warszawie przystępując do wydawnictwa „Biblioteki matematyczno-fizycznej" postanowił prócz podręczników dla młodzieży gimnazyalnej i uniwersyteckiej wydawać także książki dla wychowania domowego. W tych dniach ukazały się w Warszawie dwa dziełka tej seryi — zawierają one wykład fizyki p. t. „Wiadomości wstępne z fizyki".

Książeczki te odznaczają się dobrym wyborem, niezwykłą łatwością wykładu, ożywionem, rozciekawiającem a przytem poważnem traktowaniem przedmiotu. Książeczki te znajdować się powinny w każdym domu, który chce dać i ułatwić swym dzieciom wychowanie odpowiadające obecnym pojęciom i wymaganiom świata cywilizowanego. Autorem „Wiadomości początkowych z fizyki" jest p. Stanisław Kramsztyk.

P. Henryk Kottłubaj mag. weterynaryi i dyrektor prywatnej lecznicy dla zwierząt w Warszawie objął redakcyę pisma wychodzącego dotychczas przy *Zorzy* p. t. *Opiekun zwierząt domowych i pożytecznych*. W zakres tego pisma ma wchodzić hodowla, utrzymanie, używanie i higiena zwierząt domowych i drobiu, pszczelnictwo, rybactwo, łowiectwo, jedwabnictwo, słowem wszystkie gałęzie tak zaniedbanej u nas produkcyi zwierzęcej. Prócz tego ma się ukazać w Warszawie nowy tygodnik p. t. *Weterynarz*.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Lutczy.

(Ciąg dalszy.)

***Rzeszów**, 20 grudnia.*

Obrońca Mojżesza Rittera p. Pogonowski nadmienił przedewszystkiem, że patetyczny wstęp mowy prokuratorskiej powinien był nastąpić właściwie dopiero na końcu, aż po zupełnem wyłuszczeniu winy Rittera. Wyłuszczenia jednak tego nie słyszano, wszystko bowiem podobnie jak w akcie oskarżenia polega na domysłach. Głównym argumentem są protokoły, w których Stochliński miał się przyznać do zbrodni. Ależ słysząc tu zeznania żandarmeryi, tudzież wzmiankowane protokoły, każdy musi być uderzony rażącemi różnicami tych zeznań w bardzo ważnych szczegółach. Przed wójtem luteckiem i przed żandarmeryą nie przyznał się on właściwie, ale tylko posądził innych, a pomagała mu do tego indagacya żandarmów, którzy go pytali: kto trzymał kto rżnął? Po przeprowadzonej rozprawie nie mamy przekonania, czy ją rzeczywiście trzymano, i czy potrzebowano trzymać, gdyż skoro sami rzeczoznawcy przypuszczają ubezwładnienie i złamanie odporności wskutek uderzenia w głowę, to jasną jest zbyteczność trzymania za głowę i za nogi. Nie widzę także rozumnego powodu, dla czego sam Stochliński bez niczyjej pomocy nie mógł załatwić się z Franciszką. Owszem jest bardzo bliskie podejrzenie, że Stochliński z zapytań żandarmeryi, nasuwających mu pewne insynuacye, korzystał, by się podzielić winą, i zwalić ją na kogo innego, a mianowicie na Rittera.

Przeciwko Ritterowi nie przemawiła właściwie nic, prócz tych opowiadań Stochlińskiego, i dlatego należy się dokładnie zastanowić nad ich wartością, jeżeli chodzi o karę śmierci. Pomijając już, że Stochliński gadał raz tak, a drugi raz inaczej, w końcu zaś odwołał wszystko, powoływanie się na jego zeznania jestto dowód ze współwinnego, i dlatego nader ostrożnie trzeba go przyjmować. W dowodach tego rodzaju tylko konsekwencya zeznań daje gwarancyą prawdy i czyni je wiarogodnemi, a tej konsekwencyi, tej prawdy i słuszności tutaj nie widać, i owszem zachodzi wielkie podejrzenie, że chciał on własną winę na kogo innego zwalić a siebie ocalić.

Lecz nie tylko ze względu na osobę Stochlińskiego zeznania te nie są wiarogodne. Wynika to także z wielu innych okoliczności. Wielce nieprawdopodobnem jest np. że Ritter Stochlińskiemu ofiarował 50 złr. za czynność całkiem podrzędną, będąc sam w przykrych stosunkach pieniężnych. Jeżeliby mu dał tę kwotą, to z pewnością, aby Stochliński sam uskutecznił czyn. Nic nieprawdopodobniejszego również, jak wybór miejsca do czynu, owa piwnica, położona tuż przy drodze przechodowej, jakoteż przypuszczenie, że dla zatarcia śladów strugano ją i czyszczono dopiero w marcu. Przecież można przypuścić, że Ritter miał na tyle przezorności i oleju w głowie, że byłby zaraz po fakcie przedsięwziął oczyszczenie piwnicy, bo nie mógł być pewnym, że dopiero w marcu znajdą trupa i będą robić poszukiwanie za sprawcami. Faktem jest jednak, że Balasianka miała tam kartofle swoje i wstęp niewzbroniony przez całą zimę. Podczas samego aktu mordowania mógł Ritter narazić się na najście ludzi — pozostawił bowiem w izbie czworo dzieci. Ktokolwiek mógł tam zaglądnąć i dowiedzieć się od dzieci, że ojciec poszedł do piwnicy. — Tak czyni chyba tylko waryat, by obierać sposoby, wiodące do niebezpieczeństwa. A Mojżesza Rittera o to posądzać niepodobna. W pół godziny później wynosi trupa! Toć przecie nie było kurczę, ale strugi krwi musiały płynąć i na drugi dzień być dla każdego widzialnemi. Pod takiemi więc okolicznościami czyn nie mógł być wykonany, jakto podaje zeznanie Stochlińskiego, będące filarem dla prokuratoryi.

Motywem czynu Rittera miała być brzemienność, z którą prokuratorya łączy osobę Rittera dlatego, że miał się parę razy umizgać do Teleszowej, a więc jest człowiekiem do najwyższego stopnia rozwięzłym i niemoralnym. Tymczasem Teleszowa jest jedyną kobietą, która miała być bezskutecznym przedmiotem zachodów Mojżesza. Widzieliśmy ją tutaj i przekonaliśmy się, że jeżeli jest w ogóle prawdą, co ta Kunegunda twierdziła, Mojżesz w tej mierze, ma podobny gust co jej mąż Telesz, a z ust Telesza słyszeliśmy o kwalifikacyach nieboszczki. Gdyby mi tysiąc reńskich dawano, nie byłbym miał skłonności do Franki — tak powiedział Telesz, więc przypuszczać trzeba, że i Mojżesz Ritter podobne miał usposobienie. Zresztą Ritter jest człowiekiem starym, a kobiety w tym wieku, w którym była Franka, mają zwykle szczęście tylko do młodszych, i wiemy z ust kobiet, dobrych jej znajomych, że jeszcze przed pięciu laty żaliła się ona na odmowę rozgrzeszenia z takiego powodu. — A więc z jednego, jedynego faktu bezskutecznego z Teleszową, nie można przecież pomawiać człowieka, jakoby był uniwersalnym rozpustnikiem i nałogowym lubieżnikiem, inaczej każdego człowieka, który chciał się upić a nie upił, bo mu wódki nie dano, możnaby nazywać nałogowym pijakiem. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że Franka z kim innym miała stosunek a przyjazny stosunek nieboszczki do rodziny Ritterów może tylko osłabiać a nie wzmacniać rozumowania p. prokuratora.

Ani krew, ani tożsamość włosów na siekierze nie została przez rzeczoznawców skonstatowaną.

W tej całej sprawie wyszukiwano powody religijne czyli rytualne. Lecz dwaj świadkowie w tym względzie przesłuchani, jakoteż odczytane pismo rabinatu wiedeńskiego są dowodem, że sprawa nie ma najmniejszego związku z religią lub rytuałem. Przepisy bowiem i zwyczaje dotyczące, odnoszą się tylko do osób wyznania żydowskiego. Mnichówna zaś była chrześcianką, a świadkowie i rabinat najwyraźniej wykazali, że stosunki z chrześciankami żydów nie obchodzą.

Po odparciu jeszcze kilku pomniejszej natury poszlak, jak np. owego „aj waj", z którem Mojżesz miał się dać słyszeć przed Wójcikiem w kozie strzyżowskiej na wiadomość o uwięzieniu Stochlińskiego, obrońca wyraził przekonanie, że przysięgli zechcą wydać swój sąd bez uprzedzeń co do wyznania podsądnego, zwłaszcza, iż może się później okazać, że nie Ritter, ale Stochliński rznął.

Popołudniu przemówił dr. Fechtdegen w obronie trzech kobiet: Gitli, Bajły i Chaji. Zacząwszy od tego, że całego tego wypadku, którego pobudki tkwią li w interesie prywatnym a nie wyznaniowym, użyto z pewnej strony do rozbudzenia fanatyzmu religijnego, i nadano mu rozgłos europejski a niezasłużony, wykazywał, że Ritter mając racyonalniejszy sposób uniknięcia skandalu ofiarowaniem poprostu gotówki France, jeżeli już zapomniał się tak dalece, że użył innego sposobu, to nie potrzebował pociągać do spółki żony i niewinnych dzieci. Dwóch mężczyzn wystarczyło do spełnienia czynu, zwłaszcza, jeżeli wierzyć mamy świadkom, którzy zeznali, że ofiara była chorowitą i słabej konstytucyi, a nadto zdjęta była ufnością do osób, grających tu rolę. Dla tych, którzy potrzebę udziału kobiet w czynie usiłują naciągnąć przepisami religijnemi, niechaj służy pismo rabinatu wiedeńskiego, które wyraźnie wspomina o zakazie kaleczenia trupów. To samo tyczy się także funkcyi kobiet przy obcinaniu włosów, co się wcale nie praktykuje na zwłokach. A to, co prokuratorya insynuje, że Ritter mógł uważać Mnichównę za żydówkę, wręcz sprzeciwia się wszelkim przepisom żydowskim. Talmud będąc komentarzem starego testamentu musi w zasadniczych punktach zgadzać się z tem pismem św., które mieści w sobie przecież 10 Bożego przykazania.

Szczegółowo starał się następnie p. obrońca zbijać poszlaki takie np., jak że Bajła wyraziła ów domysł przed kimś, gdzieby się Mnichówna mogła była podzieć, lub że Gitla, która przygarnęła biedactwo do siebie, załamywała ręce na wiadomość o znalezieniu trupa. Gdyby była nie załamywała rąk, to p. prokurator byłby i z tego zrobił poszlakę zbrodni. A już co do Chai — nie masz ani jednego poszlaku prócz zeznań Stochlińskiego, które już inni obrońcy scharakteryzowali. Przy sądzeniu takiej sprawy tajemniczej i niejasnej — nie wystarczą domysły ani instynkta, ale potrzeba innych dowodów.

P. Prokurator replikował obrońców, lecz podniesionych wątpliwości nie zbijał wcale, ograniczając się jedynie na powtarzaniu dedukcyj, w akcie oskarżenia zawartych. Odpowiedzieli mu po kolei wszyscy trzej obrońcy, a przewodniczący wezwał go nawet do zaniechania niewłaściwych zwrotów, któremi p. prokurator usiłował poruszyć ławę przysięgłych.

Koniec o godz. 7 wieczorem. Jutro o godz. 10 zapowiedział p. Mossor swój wywód, a około godz. 1½ zapadnie wyrok.

Dział ekonomiczny.

W sprawie zjazdu sekretarzów. Izb handlowo przemysłowych, który się w ostatnich dniach odbył w Wiedniu, dowiadujemy się, że prócz kwestyj zawodowych, jak przyznanie urzędnikom Izb handlowych charakteru urzędników publicznych, omawiano także rozliczne kwestye ogólniejszej doniosłości. Przedmiotem obrad był także znany wniosek dep. Mattusza, wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy o zaprowadzeniu oddzielnych Izb przemysłowych i jakkolwiek uznano jednogłośnie potrzebę reformy obecnej ustawy, oświadczono się również jednomyślnie przeciw grożącemu rozdziałowi reprezentacyj handlowo-przemysłowych. Nie powzięto wszakże w tej mierze żadnej uchwały formalnej, by pozostawić inicyatywę Izbom handlowym, jako bezpośrednio w tem interesowanym.

Najważniejszem było postanowienie założenia w Wiedniu pisma fachowego, jako centralnego organu Izb handlowo-przemysłowych, któreby bez uprzedzeń właściwych centralistycznej prasie wiedeńskiej traktowało sprawy ekonomiczne. Współpracownikami tego pisma mają być wszyscy sekretarze Izb handlowych, a głównym redaktorem znany jako znakomity publicysta sekretarz wiedeńskiej Izby dr. Zapf.

Skutki podatku konsumcyjnego od nafty. Temi dniami zatrzymanym został transport nafty, 4 wozy, idący z dystylarni w Lipinkach (pow. gorlicki) do stacyi kolejowej w Bobowej. Powodem tej tak zwanej kontrabandy było, iż boleta transportu wystawioną była na 7 wozów, z których trzy przebyło zepsute drogi, reszta zaś ugrzązła w błocie, nie mogąc opuścić w przepisanym czasie rejonu dystylarni i jako *corpus delicti* odprowadzoną została do Gorlic. Każdy przyzna, jakie skutki pociągnąć może dla dystylarni w handlu tego rodzaju kaptowanie transportu a działo się to w sobotę, transport zaś miał stanąć w poniedziałek w Tarnowie. Słusznie wyraził się na kongresie naftowym w Przemyślu p. Zygm. Wiśniewski: „czegoś podobnego nie bywało." *Quousque tandem!*

Szurfy w powiecie sanockim. Orzeczeniem z d. 17 października rb. l. 517 pozwolił urząd górniczy okręgowy we Lwowie p. Adolfowi br. Rhade we Wiedniu szurfować w całym obszarze ck. starostwa sanockiego na czas 1 roku. Orzeczenie to rozesłano gminom i przełożonym obszaru dworskiego pomienionego starostwa. Na jakie minerały — nie jest wymienionem. Tymczasem agenci pana R. korzystając z nieświadomości ludu wiejskiego, starają się pod pozorem posiadania prawa szurfu, bezwarunkowo i na ropę nadanego im przez cesarską władzę, nabyć prawa eksploatacyi ropy pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami i to jeszcze jakby z łaski gminom dawanemi — ogromne obszary. Odnośne zapytanie i zażalenie nadeszło do Towarzystwa naftowego. Podając ten, również smutny fakt, prosimy wszystkich, aby zechcieli oświecić nieznających prawa górniczego, iż ropa jako minerał wyjęty z szeregu zastrzeżonych, z prawem górniczem nie ma najmniejszego związku, że przeto prawa do eksploatacyi i poszukiwania ropy na podstawie powyższego orzeczenia nabywać nie wolno.

Gorzelnie w skałackim powiecie. *Dzien. Pol.* otrzymuje w sprawie zamierzonej reformy podatku od spirytusu poważne uwagi od jednego z najznakomitszych obywateli kraju. Powiat skałacki mając odpowiedni grunt pod uprawę kartofli i potrzebne lasy, miał od dawna rozwinięte gorzelnictwo.

W tej okolicy było zawsze 18cie dużych gorzelń w ruchu. Obecnie zamknięte są gorzelnie w Podwołoczyskach, Kokoszyńcach, Soroce, Iławczu, Orzechowcach i Borkach wielkich; zredukowano zaś do bardzo małych rozmiarów gorzelnie w Oknie, Nowosiołce, Hlibawie, Sorocku, Kaczazówce, Kluwińcach, a zaledwie utrzymało się tylko 5 gorzelń w dawnym stanie, tj. w Ostaniu, Grzymałowie, Kołodziejówce i Skałacie.

Zaprowadzenie aparatów mierniczych, opodatkowanie produktu, dobije reszty. Tylko dzierżawcy gorzelń, nieuczciwi spekulanci, którzy tylko na kontrawencyi mogą zarabiać, będą mogli istnieć. Ten system opodatkowania tylko dla wielkich fabryk, których u nas nie ma, gdyż największe dochodzą zaledwie do 100 hektolitrów.

Gorzelnie aż do 100 hektolitrów wyrobu mogą być śmiało podług systemu ugodowego (Pauschalirung) bez opustu opodatkowane, mniejsze zaś do 45 hektolitrów powinny mieć obecnie unormowane 10 i 20 procentowe opusty.

Wiedeń, 21 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·88, gotowa 9·75 - 10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·45 — 6·60. Żyto węgierskie 7·55 — 7·80 Żyto na wiosnę 1883 7·68—7·72. Żyto na jesień 7·60. —7·90. Kukurudza na grudzień 6·50 — 6·52 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 24·50—24·75.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 22 grudnia. Nowa *Presse* pisze w dzisiejszym numerze: Wobec faktu, że już i półurzędowy organ rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych, *J. de St. Petersb.* wyznaje bez ogródki, iż Rosya przystąpiła do wykonania rozległych budowli fortyfikacyjnych i kolejowych, rzeczą jest nieuniknioną, aby i najszczersi nawet miłośnicy pokoju pilną zwracali uwagę na przygotowania wojenne rosyjskie.

Wiedeń, 22 grudnia. Wielkie wrażenie zrobiło tu dokonane wczoraj wieczór aresztowanie dziennikarza Gillesa, który za obrazę honoru Bismarka, emigrował z Niemiec. Gilles ma być wydany. (Wypadek ten przypomina podobne zajście z pewnym polskim dziennikarzem, którego wydanie sądy austryackie zadekretowały w roku 1876. Przyp. Red.)

Berlin, 22 grudnia. Celem zabezpieczenia granicy rosyjsko-pruskiej, pomnożą Niemcy piechotę, pobudują wielkie koszary, a na kolejach prowadzących do granicy założą podwójne szyny.

Petersburg, 22 grudnia. Do licytacyi dóbr w ziemiach polskich, mają być dopuszczani także Polacy.

Petersburg, 22 grudnia. Pierwszem następstwem rokowań z Watykanem ma być przywrócenie normalnych dyplomatycznych stosunków przez zaprowadzenie poselstwa rosyjskiego w Watykanie.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 grudnia. Komisya Izby panów do noweli szkolnej, wybrała referentem hrabiego Montecuculi.

Berlin, 22 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* występując przeciw znanemu artykułowi *Gołosu*, uderzającemu na Bismarka oświadcza, że *Gołos* musi niemniej jak inne rosyjskie dzienniki wiedzieć, iż kanclerz jak od trzydziestu lat tak i teraz jest w całych Niemczech najlepszym obrońcą nie tylko pokojowych, ale i dobrych stosunków z Rosyą. Może w tem właśnie główny błąd jego upatrują nie rosyjskie siły stojące za *Gołosem*.

Berlin, 22 grudnia. *Nordd. alllg. Ztng.* widząc w organach wiedeńskich skłonności, żeby połączone z wojskowo-technicznemi kwestyami polityczne uwagi *Koeln. Ztng* tłómaczyć jako przestrogę daną przez Bismarka pewnym kołom austro-węgierskim, oświadcza, że w niemieckich kołach urzędowych, nie są wiadome ani wypadki, ani wydarzenia, któreby takie zapatrywania popierały. Owszem, panuje tam zupełne zaufanie do obecnej i przyszłej polityki Austro-Węgier. Pewne na wzajemnem zaufaniu oparte pod Andrassym powstałe, a przez niego przed objęciem urzędu, podczas urzędowania i potem, równie starannie pielęgnowane austryacko-niemieckie stosunki — stoją po nad wszelką dziennikarską dyskusyą. Stosunki między Niemcami a Austro-Węgrami i Rosyą opierają się na historycznie rozwiniętych politycznych stosunkach i usposobieniu monarchów, co jest decydującem, że przez oświadczenia prasy któregokolwiek z tych krajów nic w tych stosunkach szkodliwie zmienionem być nie może.

Paryż, 22 grudnia. Menabrea wręczając Grevy'emu swe listy wierzytelne, powiedział, że tem szczęśliwszym się czuje z powodu swej misyi utrzymania i utwierdzenia dobrych stosunków między Francyą a Włochami, że wspomnienia udziału w pełnej chwały kampanii wspólnie z armią francuską, zalicza do najdroższych wspomnień swego życia. Grevy odpowiedział: wspólność pochodzenia, braterstwo na placach boju zawarte, identyczność interesów narodów, zalecają obu krajom utrzymanie i wzmocnienie przyjaznych stosunków.

Paryż, 22 grudnia. Rada gabinetowa przyjęła ostatecznie w zasadzie projekt ekspedycyi do Tonkinu.

Rzym, 22 grudnia. Izba ukończyła dziś rozprawy o przysiędze deputowanych i uchwaliła pierwszą część wniosków, w której wyrażono zaufanie do ministerstwa 324 głosami przeciw 32, drugą zaś część, zawierającą ustawę o przysiędze deputowanych 301 głosami przeciw 74. — Jutro rozpocznie się rozprawa o prowizorycznym budżecie.

Aleksandrya, 22 grudnia. Przybył tu generał Wood.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 grudnia 1882	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·60	75·85
„ srebrna „	76·50	76·60
„ złota „	94·65	94·80
6% Węg. „	118·20	118·10
Losy z r. 1860	129·50	129·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	831·—
„ kredytowe	2[illegible]9·50	283·70
Londyn	119·25	119·30
Dukat	5·66	5·65
Napoleoudor	9·47	9·47
Lombardy	136·—	137·25
Losy z r. 1864	167·25	167·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	289·50
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	166·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·50	158·25
„ Anglo Banku	115·10	117·—
5% Obligacye Indemn. gal	97·50	97·30
Losy premiowe węg.	113·25	113·75
Akcye Koszycko-Bogum.	141·—	142·—
„ Północno zachodnie	196·—	197·25
6% Listy hipoteczne	100·50	100·50
Marka	58·55	58·55
Ruble papierowe	116·—	116·—
4% Renta złota węg.	84·60	84·85
5% Austr. Renta pap. nowa	90·05	90·25
Akcye Siedmiogrodzkie	156·—	157·—
Berlin d. 22 grudnia 1882.		
Wiedeń	170·60	170·65
Banknoty	170·85	170·75
Warszawa	197·95	197·40
Ruble	198·50	198·10
5% Listy zast. król. polsk.	60·40	60·70
4% „ likwidacyjne	53·70	54·—
Akcye Karola Ludwika	125·—	126·50
„ kredytowe	481·—	484·50

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, ktora też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Tanie wydawnictwa Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

(Rynek, Hotel Drezdeński)

Dzieła Juljusza Słowackiego,

obejmujące toż samo, co wydanie lipskie i lwowskie, 5 tomów cena **4 złr.** w opraw **6 złr.**

Dzieła Jana Kochanowskiego,

wydanie najkompletniejsze i najlepsze z dotychczasowych, zawierające oprócz pism polskich pisma łacińskie w przekładach Syrokomli i Brodzińskiego. Wydanie opatrzone portretem poety i życiorysem. 4 tomy cena **3 złr. 20 cent.** w oprawie **4 złr. 80 cen.**

Taż księgarnia przyjmuje **prenumeratę** na:

Dzieła Ignacego Krasickiego,

w 5 tomach (każdy tom po 300—320 str.). Wyszły już dwą tomy, tom 3ci wyjdzie w Grudniu, 4ty w Styczniu, 5 w Lutym. Jest to najtańsze polskie wydawnictwo, gdyż prenumerata na 5 tomów wynosi tylko **3 złr.** w oprawie **4 złr. 60.**

oraz na dwie rzadkości bibliograficzne:

Momusa Żółkowskiego,

wspaniały zabytek humoru polskiego i na **Satyry Opalińskiego,** pierwszego satyryka polsk. **Momus i Satyry** w prenumeracie kosztują razem **1 złr. 20 cent.** w oprawie **1 złr. 90 cent.**

Prenumeratę składać można do 5go Stycznia. 1058 2 3

F. A. Grigar w Krakowie

Rynek główny L. 44 linia A. B.

Poleca Szanownéj Publiczności świeżo zasortowany magazyn **konfekcyj męzkich,** jako to: kołnierze, manszety, krawatki, rękawiczki pragskie francuskie, Chustki płucienne i jedwabne, kaftaniki, trykoty i szkarpetki, Deszczochrony od 1. 30 wyżej kalosze i t. d.

Wyroby skórkowe

Pugilaresy, Tytonierki, Torby podróżne i Nesaire. Największy wybór wszelkich rekwizytów do palenia jako to: cygarniczki, faiki cybuchy, nargilie zapałki, woskowe. **Bibułki cygaretowe francuskie i tutki (gilze) do papierosów.**

Skład komisowy Perfumerji Warszawskiego Labratorium jakoteż francuskich, angielskich i prawdziwej wody kolońskiej. C. k. uprzyw. główny skład **kart do gry** i różne przybory.

Reperacyje parasoli, cygarniczek, wachlarzy, uskuteczniam w jak najkrótszym czasie i najtaniej.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. 1074, 2 6.

Wyśmienite i powszechnie ulubione przetwory przeciw

wypadaniu włosów i siwieniu

tychże

Dra Lejosse w Paryżu.

Ravissante Essencya na włosy!

Ravissante Olejek na włosy!

RAVISSANTE POMADA!

W celu pielęgnowania włosów i skóry na głowie użyć należy esencyi z olejkiem lub też essencyi z pomadą. Skóra się wzmocni, zapobiegnie się tworzeniu łupieżu i wypadaniu włosów, włosy się konserwują i ochronione zostaną przed wczesnem siwieniem. Przetwory te są całkiem nieszkodliwe i w skutkach swych znakomite, dlatego też od wielu lat są ulubione i najlepszej używają opinii.

CENY:			
	RAVISSANTE ESSENCYA NA WŁOSY	oryginalny flakon	1 złr. 20 cnt.
"	OLEJEK NA WŁOSY	"	1 " — "
"	POMADA NA WŁOSY	słoik porcelanowy	1 " — "

Kto chce uniknąć łysiny, temu polecamy najusilniej te przetwory. Cieszą się one już od wielu lat tak u Pań, jak i Panów wielką wziętością, i wszyscy, którzy tych przetworów używają, polecają je swym znajomym i przyjaciołom. Włosy wypadają powoli, ale pewnie — gdy się nie użyje zawczasu stosownych i skutecznych środków.

KAŻDY BÓL ZĘBÓW ustaje natychmiast zupełnie i na zawsze wyleczony zostaje przez

Ravissante Essencyę do ust Dra Lejosse w Paryżu.

Niezrównany, tysiąckrotnie wypróbowany, najlepiej zalecony i ulubiony środek nietylko do konserwowania i zachowania chorych, lecz także i zdrowych zębów do zupełnego oczyszczenia tychże i do wzmocnienia dziąseł, zapobiega krwawieniu się tychże, także pruchnieniu i gniciu zębów —

szczególnie leczy i zapobiega bólom zębów

wszelkiego rodzaju (bierze się trzy łyżki stołowe wody, a jedne tej essencyi) gruntownie przez wypłukanie raz lub dwa razy, i czyni zbytecznem natychmiastowe wyrywanie chorych i bolących zębów. — Dorośli jakoteż i dzieci używają tego wybornego środka z równie dobrym skutkiem i za niedługo środek ten znajdować się będzie w każdym domu, gdyż wszyscy, którzy go wypróbowali, zalecają go chętnie innym. CENA oryginalnej flaszki 1 złr.

RAVISSANTE PASTA NA ZĘBY

(w porcelanowych słoikach 1 złr.)

RAVISSANTE PROSZEK NA ZĘBY 932 2

(Pudełko 50 centów).

Do czyszczenia i upiększenia zębów niezrównany. — Zęby stają się białe jak perły, a przy używaniu tych środków ochraniają się przed pruchnieniem. Kto tych środków już raz używał, ten z pewnością już żadnych innych używać nie będzie, lecz tylko te każdemu zaleci.

Listowne zlecenia uskuteczniają się pod dyskrecyą za pobraniem pocztowem. — Nabyć można prawdziwe pojedynczo i w większej ilości.

w Głównym Składzie: Friederike Schwarz,

Parfumerie „zum Blumenkorb", **Budapest,** Rathhausplatz 9.

Skład w Krakowie: w aptece „Pod Słoniem" u p. E. Stockmara,

tudzież we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej i zagranicą.

Woda i Proszki do Zębów

Dra PIERRE

z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-11

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 13 Grudnia 1882.

4%-ych przy 80-em losowaniu w sumie **146.325** złr. w. a.
4%-ych 41letnich przy 3-em losowaniu w sumie **6.700** złr. w. a.
5%-ch przy 28-em losowaniu w sumie **99.300** złr. w. a.
5%-ch 37letnich przy 18-em losowaniu w sumie **111.000** złr. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 503. **Ser. II.** 395. 572, 658, 729.

Ser. III.			Ser. IV.		Ser. V.			
526	14543	18185	4115	8068	883	10225	13654	15221
4572	14718	18225	4631	8107	1346	10859	13708	15239
4833	14796	18488	4648	8167	1732	10907	13722	15470
5656	14844	18575	4820	8185	1935	11284	13734	15772
5962	14910	18924	4905	8338	2621	11616	13776	15775
10714	15090	18987	4993	8401	2917	11622	13814	15836
10766	15342	19004	5029		3666	11671	13854	16075
10805	15348	19268	5051		4440	12154	13882	16179
10835	15510	19361	5161		4580	12348	13972	16244
10898	15604	19370	5195		4902	12425	14027	16264
10959	15700	19871	5282		5002	12450	14075	16271
11187	15811	19900	5304		5010	12458	14111	16370
11404	16038	19981	5356		5270	12478	14129	16423
11766	16040	20056	5775		5381	12498	14172	16516
11937	16144	20163	5951		5525	12547	14175	16530
11945	16427	20207	6061		5748	12666	14177	16664
12008	16430	20349	6253		5863	12744	14178	16707
12198	16516	20377	6368		6343	12892	14496	16822
12249	16542	20405	6464		6412	12942	14504	18490
12305	16567	20413	6485		6600	12952	14510	20785
12367	16714		6733		6647	13035	14529	22311
12562	16768		6742		7118	13099	14576	23137
12563	16811		6868		7144	13161	14647	23591
12670	16816		7199		7707	13331	14858	23596
12981	17185		7429		7738	13369	14984	23646
12995	17366		7435		7793	13538	15012	23809
13363	17409		7499		9261	13541	15044	23831
13523	17505		7553		9309	13547	15054	23855
13698	17671		7720		9919	13556	15070	23883
13841	17677		7739		9973	13570	15074	23929
13910	17865		7850		9990	13600	15122	
14427	17977		7968		10014	13651	15138	

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. nr. 74 **Ser. III.** nr. 721 **Ser. IV.** nr. 75 **Ser. V.** nr. 264, 446.

Listy zastawne 5%

Ser. II. 57, 332, 490, 491, 671.

Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.		
15	1909	3038	5245	62	72	2514	3910
855	2021	3091	5507	407	415	2737	4437
875	2134	3100	5596	628	445	3074	4466
1000	2210	3291	5929	714	504	3075	4552
1024	2240	3658	6180	839	632	3145	4577
1029	2265	3676	6254	967	701	3164	4589
1269	2310	3744	6309	1243	852	3351	4593
1306	2323	4372	6326	1245	879	3411	4643
1320	2365	4388	6514	1251	995	3492	4683
1359	2430	4400	6595	1305	1091	3514	4729
1563	2510	4418	7248	1314	1122	3572	4821
1609	2541	4549	7363	1617	1430	3680	
1627	2559	4623	7578	1640	1817	3685	
1661	2925	4855	7686	1709	2015	3693	
1673	2997	4943		1759	2300	3711	
1821	3006	5196		1918	2448	3770	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 588, 674.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
13	559	8047	12484	146	1125	8389
858	1179	8157	12575	422	1144	8628
1657	2480	8335	12856	457	1383	8841
1678	2862	8624	13407	681	1880	8867
1860	2923	8814	13511	1087	2383	9030
1969	3779	9147	13658	1669	2427	9082
2152	4128	9203	13938	2586	2576	9145
	4695	9340	13992	2680	3530	9255
	4760	9383	14089	2952	3958	9379
	5137	9574	14350	3087	5395	9468
	5467	9967	14672	3398	5977	9536
	6756	10262	14703	3478	6805	9695
	6955	10496	15066		6855	9726
	6976	11414	15292		7207	10043
	7319	11867	16379		7532	
	7890	12366			8148	

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłate kapitału od dnia 30 czerwca 1883 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie lub **do domu bankowego**

Blau & Epstein w Krakowie

zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną. 1080 2 2

300 złr. każdemu zapłaci się, komu

Plaster Rheumatyczny Dra Szydłowskiego

Faubourg St. Denis 56, w Paryżu,

nie tylko wszelkie boleści rheumatyczne ulży, ale nawet po kilkukrotnem użyciu radykalnie od wszelkich słabości rhenmatyzmowych wyleczy. — Cena jednej sztuki 3 złr. Obstalunki przyjmuje **wyłącznie „Agence de Pologne"** Boulevard de Strasbourg Nr. 43 **w Paryżu.** Korespondencya po polsku.

PODZIĘKOWANIE.

Ja podpisana cierpiałam od dłuższego czasu na rheumatyczny ból i zawrot głowy, tak że ani w nocy ani w dzień spać nie mogłam. Po 14-dniowem używaniu PLASTRU RHEUMATYCZNEGO Dra SZYDŁOWSKIEGO, nie tylko że straciłam zupełnie rheumatyzm w głowie, ale nadto czuję się być o wiele zdrowszą na ciele. Z wdzięczności polecam każdemu cierpiącemu ten radykalny środek.

Paryż 24 Czerwca 1882. (Rue Lettellier 30, Grenelle, Paris), **F. Vasseur** m. p.

W mojej obecności owo podziękowanie przez panią F. Vasseur podpisane. Paryż 24 Czerwca 1882. Komisarz policyi 15 dzielnicy **Rainer** m. p. 561 12 13

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, 1055 1 3

Pierwszy skład

TOWARÓW KRAJOWYCH

i magazyn towarów bławatnych

przy placu Maryackim L. 10

poleca

krajowego domowego wyrobu

z Korczyny i z Dębowca

PŁÓTNA

naturalne blichowane, piękne białe, prześcieradłowe i koszulowe

w sztukach po 34 metrów = 58 łokci polskich po złr. 14, 15, 16, 17, 18, 19·50. 21, 22, a najcieńsze po 24, 26, 28, i 32 złr. sztuka.

PŁÓTNA

pobielane z **Błażowy,** w sztukach po 28 metrów = 48 łok. pol. po 7, 7·50, 8, 9·50, 10·50, 12 i 12 złr.

Płótna szare gospodarcze

po złr. 6·50, złr. 7, złr. 7·50, 8 do 10 złr. sztuka.

Płótna żaglowe grubsze i cieńsze

po 30, 34, 36, 40, 44 i 46 centów za metr.

Obrusy, Serwety i Ręczniki

różnych rozmiarów, bardzo tanie zwykłe i piękne damaskowe.

Drelichy liberyjne i materacowe

również płócienka kolorowe i oxfordy

Andrychowskie

po 34, 36, 38, 40, 44 do 50 centów metr.

Ruskie Kilimki

czysto wełniane dywaniki 2½ metrowe, po złr. 20, zł. 26, złr. 30 do złr. 36 sztuka.

Wyroby wełniane

z Kosowa, Żabiego, Husiatyna odpowiednie do pokrycia mebli lub na eleganckie portiery, po złr. 2·50, złr. 2·75 i złr. 2·50 metr.

Prześliczne portiery bawełniane i tkaniny gobilinowe Buczackie.

Para po 20 złr.

Paściółki na podłogę z Kosowa

bardzo trwałe i ładne po 1 złr, metr.

Wyroby pończoszkowe Heidenreicha

Koronki białe i szare z Pieniak i Bobowy

Rzeźby rymanowskie

z Zakopanego, z Krasnego i z Żabiego.

Wyroby koszykarskie

z Rudnik, Jarosławia i Wiązownicy

i t. p. i t. p.

Handel

towarów kolonialnych

owoców, win i delikatesów

w Rynku l. 43

poleca przewyborne

Herbaty chińskie

a mianowicie:

Nr. 0	**„Assam-Pecco-Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	złr.	5·—
Nr. 1	**Taszu.** Perła Chin, żółtokw.	"	4·40
Nr. 2	**Juntojczan Peeha,** bkw.	"	4·—
Nr. 3	**Nandzyn,** czarna mocna	"	3·20
Nr. 4	**Souchong,** mało narka	"	2·50
Nr. 5	**Congo,** familijna dobra	"	2·—
Nr. 6	**Proszek herbaciany**	"	1·50
Nr. 7	**Wyniewki** z najlep. herbat	"	2·70
Nr. 8	**Souchong,** najprzed. w orygg. drewnianych skrzynkach	"	4·—
Nr. 9	**Suchong** powyższa na wagę	"	3·60
Nr. 10	**Czarna karawanowa** Wereszczanki, funt ros.	"	4·80
Nr. 11	**Kwiatowa karawanow.** Wereszczanki funt. ros.	"	6·—

Kawę

Rio pospolita żółta	1	kilo	złr.	1·20
Santos czysta żółta	1	"	"	1·18
" zielona naturalna	1	"	"	1·36
Colomba żółta dobra	1	"	"	1·44
Domingo biała	1	"	"	1·52
Portorico zielonawa dobra	1	"	"	1·60
Malabar " "	1	"	"	1·68
Laguayra gruboziarntsta	1	"	"	1·76
Kuba zielona bardzo dobra	1	"	"	1·80
Ceylon plant. " "	1	"	"	1·88
" " gruboziarnista	1	"	"	2·08
Moka arabska 1-ej sorty	1	"	"	2·08
Jawa żółta aromatycz.	1	"	"	3·—
" złotawa "	1	"	"	2·08
Ceylon perłowa Im.	1	"	"	2·08
Jamajka plantacyjna	1	"	"	2·08
St. Jago di Cuba najprzedniej	1	"	"	2·16

Przez całą zimę ciągle świeże

Winogrona hiszpańskie

po złr. 1 60 c. kilo

KALAFIORY WŁOSKIE

po 70 do 80 ct. kilo

Gruszki tyrolskie po zlr. 1 kilo.

Jabłka tyrolskie

po 6, 10, 12, 15, i 20 centów sztuka.

Pasztety sztrasburskie, różnorodne séry kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy itp. itp

Szczegółowe cenniki i okazy rozseła na żądanie franco.

DOROCZNA WYSPRZEDAŻ

wszelkich **towarów galanteryjnych** z opuszczeniem **25%** rozpoczęła się dziś i trwać będzie **do końca Grudnia w magazynie**

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A-B. 1005 9 10

W Krakowie nabyć można tych losów:

W Kasie Oszczędności, w Galic. Banku dla Handlu i Przemysłu, w Galic. Zakładzie Kredyt. włościańskim i w kantorze p. Alberta Mendelsburga.

Ciągnienie 5 Stycznia

LOTERYA TRYESTYŃSKA

LOTERYA TRYESTYŃSKA

TRYESTYŃSKA LOTERYA WYSTAWOWA.

1. Główna Wygrana w gotówce **50.000 fl.**

2. Główna Wygrana w gotówce **20.000 fl.**

3. Główna Wygrana w gotówce **10.000 fl.**

Dalej

1 à **10.000** fl. — 4 à **5.000** fl. — 5 à **3.000** fl. — 15 à **1.000** fl. — 30 à **500** fl.
50 à **300** fl. — 50 à **200** fl. — 100 à **100** fl. — 200 à **50** fl. — 542 à **25** fl.
1026 **razem** 9 9

1000 Wygranych w sumie 213.550 złr.

LOTERYA TRYESTYŃSKA

LOTERYA TRYESTYŃSKA

Szczegółowe wykazy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przejrzenia.

CENA LOSU 50 CENTÓW.

Zamówienia z załączeniem 15 ct. na koszt przesyłki przyjmuje się pod adresem:

Oddział Loteryjny Wystawy w Tryeście

(Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung) Piazza Grande Nr. 2 w Tryeście.

W sprawie rozsprzedaży losów zgłosić się należy natychmiast pod wyżej podanym adresem.

Ogłoszenie Licytacyi.

Filia c. k. uprz. galic. akc. Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31 Sierpnia 1882 r. nieprolongowane i niewykupione

zastawy, mianowicie papiery wartościowe i inne kosztowności

w dniu 20 Grudnia 1882 o godzinie 3 po południu, wobec c. k. notarjusza przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Kraków d. 5 Grudnia 1882. 1023 3 3

Dyrekcya.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 22/12.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	115 50	116 25
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 25
4	„ „ „ „ „		90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 50	101 25
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
$5^1/_2$	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 21/12.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	— —	300 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 65	98 25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 —	91 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 50	101 25
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	96 50	97 50
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 60	98 20

Wiedeń, dnia 21/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4%	Renta austr. papierowa	za złr. 100	75 85	76 —
4%	„ „ srebrna	„ „ 100	76 60	76 75
4	„ „ złota	„ „ 100	94 80	95 —
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	90 25	90 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 —	118 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	129 75	130 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 —	167 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	144 —	144 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 10	118 30
4	„ srebrna	„ „ 100	84 85	85 —
5	„ pap.	„ „ 100	83 85	84 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113 75	114 25
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 50	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 50	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 50	98 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 50	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 —	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
$4^1/_2$	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	— —	101 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	— —	97 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
$5^1/_2$	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „		100	97 50	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 50	101 —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 90	101 05
$4^1/_2$	„ „ „ „	„ „ 100	99 10	99 25
4	„ „ „ „	„ „ 100	93 —	93 50

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 50
$4^1/_2$	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 40	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	95 75	96 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	91 75	92 25
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	93 —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 30	99 60
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	90 —	90 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 60	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	90 70	90 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	89 25	90 75

L O S Y.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	173 50	174 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunajn na 100 złr.	„ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 30 złr. w. a.	„ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 60
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 —	35 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 25	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
$4^1/_2$	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36 —	37 —

AKCYE BANKOWE

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	117 —	117 25
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	106 45	106 75
5	Bodencredit allgem. anst.	na 80 złr.	215 50	216 25
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	283 50	284 —
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	274 —	274 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	831 —	832 —
5	Unionbank	na 100 złr.	112 —	112 50

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	165 75	166 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2665 —	2675 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 50	193 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	294 50	295 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	141 85	142 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	166 —	167 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		21 75	22 25
bez %	Prag Duxer		51 —	51 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	161 50	162 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	157 —	158 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	341 25	242 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	137 75	138 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk	na 200 „	156 —	156 25
5	Nordosty	na 300 „	158 —	159 —

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 47	9 48
20-to Markówka	„ „	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 78	9 79
Funty szterlingi	„ „	11 90	11 95
Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 80
Banknoty włoskie	„ „	46 85	46 95
Ruble papierowe	„ „	116 —	116 75

Warszawa, dnia 21/12.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 85	99 20
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 50	87 41
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 50
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.